Rok XI
Nr. 194

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.
P R
Warszawa,
wtorek 7 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Tragifarsa gdańska

Wiadomo było w Genewie zgóry czem skończy się debata Rady Ligi nad raportem komisarza Lestera. Wiadomo było, że nastąpi odwrócenie ról. Do niedawna zatargi odbywały się pomiędzy Gdańskiem a Polską. Liga Narodów była arbitrem. Obecnie jest zatarg pomiędzy Gdańskiem a Ligą. Arbitrem ma być Polska.

Pozornie jest to wielki sukces Polski. Ale nie łudźmy się. Tak jest tylko pozornie. Rola medjatora, którą Rada Ligi obdarzyła Polskę, wynika z dwu przesłanek: z poczucia zupełnej bezsilności Ligi i z przekonania, że Gdańsk (czytaj Berlin) obecnie nie zechce zrywać z Polską. Nie zmienia tego stanu rzeczy dodanie powagi misji Polski przez ustanowienie komitetu trzech, w składzie delegatów W. Brytanji, Francji i Portugalji, dla stałego obserwowania sytuacji w Gdańsku. Komitety Ligi zbyt już mają ustaloną reputację. Praktycznie rezultat genewski sprowadza się do pozostawienia w Gdańsku Polski sam na sam z Niemcami. O rezultacie tego sam na sam zdecyduje w ostatecznym rachunku wzajemny stosunek sił.

I tak kończy się drugi akt tragifarsy gdańskiej. Scenarjusz pamiętamy. W akcie pierwszym atakowała — mocna jeszcze podówczas pełnem poparciem Anglji — Liga. P. Greiser był mały, malutki, pokorny i układny. Wszystko przyrzekał — aby niczego nie dotrzymać. W akcie drugim p. Greiser grzmiał i groził. Nie można odmówić mu talentów aktorskich, a nawet farsowego zacięcia. Scena mimiczna z dziennikarzami była w stylu Fertnera. Ale talent aktorskii był miarkowany względami na Polskę, wobec której p. Greiser pełen był kurtuazji. Nie wytrąciło go z tej roli nawet przyłączenie się — zresztą w słowach jak najoględniejszych — p. min. Becka do ogólnego potępienia postępowania Senatu. Widocznie wskazówki reżyserskie były w tym punkcie bardzo wyraźne i p. Greiser dobrze je zapamiętał. Niedarmo był poprzednio w Berlinie.

Co przyniesie akt trzeci? Wypełnią go w pierwszych scenach usiłowania Polski zlikwidowania zatargu Wolnego Miasta z jego patronem genewskim „w drodze dyplomatycznej". Sam fakt tej medjacji osłabia stosunek pomiędzy Gdańskiem a Ligą. Czy uda się medjatorowi stosunek ten wzmocnić? Czy klijent gdański nie zwróci się w odpowiednim momencie przeciw medjatorowi?

Nie chcemy uprzedzać wypadków. Ale wiemy, że od stanowczości, energji i zdecydowania Polski zależy obecnie dalszy ich przebieg. Do Polski należy obecnie jasno powiedzieć: Dotąd — i dalej nie. Od tego zależy, czy tragifarsa gdańska nie zamieni się w dalszych aktach w prawdziwą tragedję.

W. N.

Po krwawych zajściach w Małopolsce
Aresztowanie prezesa Str. Ludowego
na powiat przeworski

LWÓW, 5. 7. Na terenie Ostrowia Tuligłowskiego i okolicy, która była widownią krwawych zajść na tle strajku robotników rolnych, panuje zupełny spokój.

Wczoraj w Tuligłowach odbyła się konferencja zainteresowanych czynników dla sfinalizowania umowy między pracodawcami a robotnikami rolnymi. W wyniku rokowań podpisano umowę zbiorową. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że robotnicy przystąpią w niedzielę do pracy.

LWÓW, 5. 7. W związku z zajściami w woj. lwowskiem, władze bezpieczeństwa aresztowały szereg agitatorów. Między innymi aresztowany został w Przeworsku na polecenie prokuratora w Przemyślu jeden z głównych kierowników akcji strajkowej Jedliński. Wczoraj wieczorem Jedliński został odstawiony do więzienia w Przemyślu.

P. A. A. donosi:

Jak nam telefonują z Jarosławia, aresztowanie prezesa Stronnictwa Ludowego na pow. przeworski, p. Wiktora Jedlińskiego, które nastąpiło w związku z wypadkami w Krzeczowicach, wywołało olbrzymie wrażenie. P. Jedliński należał właśnie do tych, którzy głównię przyczyniali się do uspakajania wzburzonych umysłów.

Już podczas uroczystości w Nowosielcach wykazał on dużą energję w zwalczaniu tych wszystkich przejawów, które miały na celu zamącić ówczesną uroczystość. Po wypadkach w Krzeczowicach organizował on pomoc rannym oraz opiekę dla rodzin aresztowanych. Zgłaszali się do niego w dużej ilości okoliczni rolnicy ze skargami w związku z postępowaniem niektórych organów policyjnych w stosunku do nich. Został on aresztowany po odjeździe prezesa N. K. W. Stronnictwa Ludowego, M. Rataja z Przeworska.

Do tej pory krążą różne niesprawdzone pogłoski o powodach jego aresztowania.

Za znieważenie rządu
Proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego 10 b. m.

W końcu tygodnia aresztowany adw. Zygmunt Hoffmokl Ostrowski, ojciec, mieć będzie dwa procesy karne przed warszawskiemi Sądami Grodzkiemi.

W piątek 10 b. m. odpowiadać będzie z art. 159 za rozpowszechnianie wiadomości tajnej rozprawy sądowej, dotyczącej obrazy moralności na tle „pomiarów artystycznych" młodej panienki przez pewnego oskarżonego. Przestępstwo to zagrożone jest do 6 mies. aresztu.

Nazajutrz w sobotę adwokat stanie przed sądem w związku z oskarżeniem o znieważenie rządu podczas omawiania sprawy Berezy Kartuskiej w przemówieniu obrończem w procesie tygodnika „Prosto z Mostu", o obrazę sen. Sieroszewskiego.

Rycerze uczciwości - zamiast BB
Plany reorganizacji obozu rządowego

W obozie sanacyjnym mówi się wiele o konieczności powołania do życia jego nowej organizacji politycznej. Obecnie bowiem, po zlikwidowaniu B. B., nastała pustka. Szereg ciekawych informacyj przynosi w tej sprawie „Wieczór Warszawski".

Płk. Sławek spalić kazał akta BBWR, a wielu chciałoby wymazać wszystko z pamięci. W myśl jego wskazań zaniechano roboty politycznej w kraju, co spotykało się ze sprzeciwami i nawoływaniami, do organizowania nowego obozu. Pomimo zakazu p. Sławka stworzono **nową partję działaczy społecznych**, skupiającą faktycznie dawnych członków Związku Naprawy i Filaretów. Ta partja podjęła już obecnie swoją organizację w kraju, czego dowodem był zjazd partji w Lublinie, gdzie swego czasu działały silnie Straż Kresowa i Rady Ludowe.

Niezależnie od tej akcji do stworzenia jakiejś organizacji ideowo-politycznej został wezwany Związek Legjonistów na swoim ostatnim zjeździe, gdzie dokonano jego reorganizacji. Komendę nad tą organizacją zlecił gen. Rydz-Śmigły płk. Adamowi Kocowi, który pozatem przygotuje w myśl jego wskazań zasady nowej organizacji politycznej obozu prorządowego.

NOWA ELITA

Usiłowania organizatorów idą w kierunku nadania przyszłemu obozowi prorządowemu bardzo swoistego charakteru. Podstawą tej organizacji ma być stu obywateli nieposzlakowanej uczciwości i charakteru. Ma to być czołowa kadra przodowników świecących społeczeństwu przykładem swego życia obywatelskiego.

Organizatorzy szukać będą setki przodowników **we wszystkich kołach społecznych** i nie chcą się ograniczać tylko do grona swoich przyjaciół i zwolenników politycznych. Setka ta, to niejako **Zakon Rycerzy** walki o realizację wskazań Józefa Piłsudskiego. Członkowie zaś Zakonu, to ludzie doświadczeni życiem, nieposzlakowani w swojej uczciwości, zahartowani w przezwyciężaniu wszelkich trudności.

SPOŁECZEŃSTWO

Ta kadra stanowiłaby w rzeczywistości rząd dusz społeczeństwa. Wchodziliby do niej ludzie cieszący się najwyższem zaufaniem, gdyż **na każdego członka setki czołowej, przypadłby obowiązek stworzenia dalszego, niższego stopnia organizacyjnego, mianowicie powołania nowej setki zwolenników.**

W ten sposób nowa organizacja miałaby na pierwszym stopniu 100 członków, na drugim 10 tysięcy. Stopień trzeci stanowiłoby społeczeństwo, kierowane przez działaczy społecznych, którzyby oddziaływali odpowiednio na opinję — sami kierowani przez swoją setkę, względnie jej przywódcę.

Jak zaznacza „Wieczór Warszawski", wśród różnych planów organizowania obozu prorządowego góruje obecnie plan wyżej przedstawiony.

Mobilizacja przemysłu Niemiec
na wypadek wojny

Niemiecka prasa emigracyjna w Wiedniu informuje, że departament gospodarczy niemieckiego ministerstwa wojny, przygotował w najdrobniejszych szczegółach zarządzenia o mobilizacji przemysłu na wypadek wojny.

Zarządzenia te przewidują, jakie produkty wyrabiać ma każda z fabryk w czasie wojny a także do jakiej pracy będzie przydzielony każdy z zatrudnionych w danej fabryce.

Na zasadzie przepisów mobilizacyjnych wprowadzono dla wszystkich zatrudnionych w przemyśle osobne karty rejestracyjne, na których figuruje rodzaj wykonywanego zajęcia w czasie pokoju i przydział na czas wojny.

Robotnicy mają być jak zmobilizowani żołnierze, dyrektorzy fabryk jak zmobilizowani oficerowie.

Bójki polityczne
we Francji

PARYŻ, 5.7. W czasie uroczystości ku czci Juljusza Ferry, odbywających się pod przewodnictwem min. oświaty Zaya, doszło w Douai do incydentów pomiędzy młodzieżą prawicową a członkami frontu ludowego. Krótkiej i gwałtownej bójce położyła kres policja, aresztując kilkanaście osób. Szereg manifestantów odniosło rany. Zniszczone zostało również urządzenie jednej z kawiarń.

AIX EN PROVENCE, 5.7. Wczoraj popołudniu doszło tu do krwawego starcia między przeciwnikami politycznymi. 7 osób odniosło rany postrzałowe. Dwaj spośród rannych znajdują się w szpitalu pod strażą i oddani będą do dyspozycji władz prokuratorskich.

PARYŻ, 6.7. Wczoraj wieczorem w pobliżu Placu Gwiazdy członkowie rozwiązanych lig patrjotycznych zorganizowali manifestację, w której wzięło udział około 1500 osób. Pierwsze starcie nastąpiło na Champs Elisees, gdzie manifestanci natrafili na silny kordon policji. Do dalszych incydentów doszło w pobliżu restauracyj i kawiarni, położonych w bezpośredniem sąsiedztwie Placu Gwiazdy.

Policja została zaatakowana przez manifestantów, którzy rzucali krzesłami oraz różnemi przedmiotami, pochodzącemi z zajętych przez nich restauracyj i kawiarń. W końcu policji udało się przywrócić porządek. W starciu zostało rannych dwóch komisarzy i 31 policjantów. Trzech spośród rannych przewieziono do szpitala.

Manifestacje trwały około godziny. Aresztowano 16 osób.

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych
na wsi — w okresie żniw

Izby skarbowe przygotowują zarządzenie dotyczące ograniczenia egzekucyj podatkowych na terenie całego państwa w stosunku do płatników rolników, w związku z rozpoczynającemi się żniwami. W czasie trwania żniw w okresie 4-tygodniowym, którego bieg rozpoczyna się od połowy b. m. w zależności od warunków miejscowych, wszelkie licytacje za należności podatkowe będą zawieszone.

Z czynności egzekucyjnych wobec rolników mogą polegać w okresie żniw tylko na zabezpieczeniu zaległości podatkowych przez zajęcia. Na terenie woj. warszawskiego wstrzymanie licytacji podatkowych spowodu żniw nastąpi z dniem 15 b. m.

7.000.000 zł wpłynęło do kas miejskich
w związku z przejęciem elektrowni warszawskiej

Wobec podpisania formalnego aktu o przejęciu Warszawskiej Elektrowni przez Gminę m. st. Warszawy spod sekwestru sądowego ustanowionego po usunięciu dotychczasowych koncesjonarjuszów francuskich, wpłyną do Kasy Miejskiej bardzo poważne kwoty.

Miastu przekazana została bowiem cała gotówka, którą sekwestrator lokował w bankach w czasie od wytoczenia pozwu koncesjonarjuszom, aż do chwili przyznania własności budynków Elektrowni — Gminie m. st. Warszawy. Sumy te sięgają kwoty przeszło 7.000.000 zł.

Masowe aresztowania w Gdańsku
Prez. Greiser szukał wskazówek w Weimarze

GDAŃSK, 6.7. W ubiegłą sobotę i w nocy z soboty na niedzielę dokonano w wolnem mieście Gdańsku licznych aresztowań. Wymieniają liczbę 150 osób, uwięzionych przez policję. Wśród aresztowanych znajdują się wybitniejsi działacze partyj opozycyjnych.

Gdańskie koła polityczne twierdzą, iż prezydent senatu gdańskiego Greiser w drodze z Gdańska do Genewy zatrzymał się w Weimarze, gdzie odbywał się zjazd partji hitlerowskiej. Greiser odbył w Weimarze krótką rozmowę z kanclerzem Hitlerem, poczem udał się do Genewy z aprobowanym planem prowokacyjnych wystąpień przed Radą Ligi Narodów.

W tutejszych kołach politycznych dojrzewa przeświadczenie, iż bieżące lato przyniesie decydujące wydarzenia w kwestji gdańskiej. Największe zainteresowanie budzi pytanie, jakie stanowisko zajmie Polska wobec przygotowanych przez Berlin jednostronnych rozstrzygnięć politycznych, dotyczących wolnego miasta Gdańska.

Z dniem dzisiejszym
Sygnały dźwiękowe umilkną

Z rozporządzenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy, p. woj. Jaroszewicza z dniem dzisiejszym o godz. 12-ej zostały zniesione sygnały dźwiękowe na skrzyżowaniach większych arteryj komunikacyjnych miasta. Zarządzenie to jest jednym z pierwszych etapów walki z hałasem ulicznym.

Wobec tego kierowcy pojazdów tak mechanicznych jak i konnych winni obecnie zwracać szczególnie baczną uwagę na sygnały świetlne, których zastosowanie nie uległo zmianie.

60 buddystów
na dnie rzeki

SZANGHAJ, 6. 7. Na rzece Cziliano na zachód od Czun-kinau wywróciła się barka, w której znajdowało się 100 pielgrzymów buddystów. 60 osób utonęło, pozostałych udało się uratować.

Kiepura chce budować
wielki gmach w Warszawie

Pisaliśmy już o planach Jana Kiepury budowania na terenie Doliny Szwajcarskiej. Obecnie donosi Codzienna Informacja Prasowa, iż Kiepura okazał szczególne zainteresowanie dla bloku terenów, znajdujących się przy pl. Józefa Piłsudskiego, zajmowanych obecnie prowizorycznie przez I. P. S., garaże i t. p. Tereny te wielki śpiewak, jak słychać, pragnie zabudować nowoczesnym gmachem, w którym znalazłyby pomieszczenia wielkie kino i kawiarnia, nowoczesny hotel itp.

Ciepło — skłonność do burz

Prognoza: na dziś pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Bardzo ciepło, słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Zmiany
w gabinecie wojsk.
p. Prezydenta Rzplitej

Osobisty adjutant P. Prezydenta Rzeczypospolitej, mjr. Zygmunt Gużewski w dniach najbliższych opuszcza zajmowane stanowisko. Mjr. Gużewski ma przejść do administracji.

3068 poległych
Włochów w Abisynji

RZYM, 6.7. Agencja Stefani donosi, że od chwili zakończenia wojny do dnia 30 czerwca straty włoskie wyniosły 2 oficerów i 8 żołnierzy zabitych. Według danych, straty włoskie od 1 stycznia 1935 r. do 30 czerwca 1936 r. wyniosły 2553 zabitych. W tym samym czasie zmarło naskutek chorób i wypadków 505 robotników na ogólną liczbę 93.300 robotników, zatrudnionych w Afryce wschodniej.

Na Polskiej Górze

Uczczenie najkrwawszych bojów legjonowych

POLSKA GÓRA, 5. 7. Na Polskiej Górze pod Kostiuchówką odbyły się uroczystości ku uczczeniu 20-lecia bohaterskich walk, stoczonych przez legjonistów polskich pod wodzą komendanta Piłsudskiego z armją rosyjską gen. Brusiłowa.

Uroczystości zostały zorganizowane pod protektoratem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza - Śmigłego przez wołyński komitet obywatelski pod przewodnictwem płk. dypl. Myszkowskiego.

W uroczystości na historycznych szlakach najbardziej krwawych walk legjonowych, u stóp kopca usypanego ku czci poległych rękoma ludności Wołynia, wzięło udział około 15.000 uczestników z Wołynia i innych części kraju, przybyłych do Czartoryska specjalnemi pociągami. Licznie wystąpiła ludność ukraińska Wołynia, w barwnych regjonalnych strojach ludowych.

Specjalnym pociągiem z Warszawy przybył o godz. 7.30 rano przedstawiciel premjera, min. Poniatowski. Gen. Rydza - Śmigłego reprezentował dowódca okręgu korpusu nr. II gen. Smorawiński. Ponadto był obecny na uroczystościach wojewoda wołyński Józewski. Również przybyli w imieniu komendanta Związku legjonistów b. minister Zarzycki, wicemarszałek senatu Kwaśniewski, dyrektor Państw. Urzędu w. f. i p. w. gen. Olszyna - Wilczyński, komendant Związku strzeleckiego ppłk. Frydrych, polscy i ukraińscy reprezentanci parlamentarni Wołynia, naczelny dyrektor Polskiego Radja Starzyński, oraz liczne grono wyższych oficerów z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Sztabu Głównego, wreszcie dowódcy wszystkich pułków z terenu Wołynia i liczni uczestnicy walk na Polskiej Górze.

O godz. 8-ej rano rozpoczął się w Maniewiczach historyczny marsz na Polską Górę szlakiem pierwszej brygady legjonów. Marsz zakończono ostrem strzelaniem na wschodnich stokach Polskiej Góry, w którem wzięło udział 69 drużyn wojskowych, strzeleckich, rezerwistów oraz organizacyj p. w. — razem 1050 ludzi. Marsz i strzelanie zakończono o godz. 10-ej rano.

Uczestnicy uroczystości zgromadzili się na olbrzymich błoniach u stóp Polskiej Góry, zajmując teren walk, stoczonych w tych miejscach przed 20 laty. O godz. 10.30 dokonał przeglądu ustawionych pod Polską Górą oddziałów wojskowych gen. Smorawiński, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pod Polską Górą zainstalowano ołtarz polowy, udekorowany wstęgami narodowemi i orłami. Ks. kpt. Święcicki odprawił mszę polową. Przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele rządu i armji. W czworobok ustawiły się poczty sztandarowe wołyńskiego oddziału Związku Legjonistów, pułków wołyńskich, Związku strzeleckiego, rezerwistów, osadników, inwalidów, straży pożarnej, harcerstwa, stowarzyszeń młodzieży katolickiej oraz organizacje przysposobienia wojskowego. W gronie uczestników uroczystości była również bawiąca na Wołyniu na wakacjach grupa dzieci z Niemiec i ze Śląska. Po mszy świętej wszedł na trybunę b. kapelan marszałka Piłsudskiego, obecny proboszcz kowelski ks. prałat Tokarzewski, który imieniem biskupa łuckiego złożył hołd duchowi wielkiego Marszałka oraz bohaterskim uczestnikom krwawych walk.

Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału Związku legjonistów w Sarnach, poczem płk. dypl. Myszkowski wygłosił przemówienie, w którem na wstępie powitał przedstawiciela naczelnego wodza i reprezentanta pana premjera oraz innych gości, poczem jako uczestnik walk stoczonych na Polskiej Górze w dniach 4, 5 i 6 lipca 1916 r. podzielił się ze słuchaczami wspomnieniami tych walk. Przemówienie swoje płk. Myszkowski zakończył następującemi słowy: „Na wezwanie Wodza musimy nietylko zwiększyć wydajność własnych mózgów i rąk, lecz trzeba nam wokół szerzyć kult pracy, aby miljony marnujących się dni przetworzyć szybko na kilometry dróg, kanałów, nowych warsztatów, żelazobeton, pancerne płyty i pociski, stal, co równie wojnie, jak i pokojowi służą".

Następnie wygłosił przemówienie min. Poniatowski.

Skolei płk. Myszkowski odczytał depesze, które komitet uroczystości 20-lecia walk wysłał do pana Prezydenta R. P., gen. Rydza-Śmigłego, premjera Składkowskiego, pani marszałkowej Piłsudskiej oraz komendanta Związku legjonistów płk. Koca.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, uczestnicy uroczystości udali się do wzniesionego u stóp Polskiej Góry gmachu szkoły powszechnej im. Legjonów, którą po przemówieniu przedstawiciela fundacji szkolno-oświatowej im. Legjonów w Kostiuchnówce, wizytatora Schoena, poświęcił ks. kapelan Święcicki.

Następnie gen. Smorawiński przyjął defiladę wszystkich zawodników oraz wojska, Związku legjonistów, organizacji p. w., krakusów, straży pożarnych i młodzieży szkolnej.

Wieczorem odbyło się uroczyste zapalenie stosu na Polskiej Górze oraz wręczenie nagród zawodnikom. Min. Poniatowski przekazał zwycięskiej drużynie straży pożarnej z Kowla nagrodę premjera w postaci konia z uprzężą.

Min. Poniatowski o konieczności wspólnego wysiłku z młodymi

POLSKA GÓRA, 5. 7. (PAT). W czasie dzisiejszych uroczystości na Polskiej Górze, wygłosił przemówienie przedstawiciel p. prezesa Rady Ministrów min. Poniatowski, który złożywszy komitetowi organizacyjnemu uroczystości i wszystkim obywatelom zebranym na Polskiej Górze pozdrowienia od p. premjera, zapewnił, że liczni uczestnicy tych bohaterskich walk, rozsiani po całej Polsce, czerpią narówni z uczestnikami dzisiejszych uroczystości jubileuszowych mądrość płynącą z tych krwawych zmagań w lipcu 1916 r.

Z tej ziemi płynie na całą Polskę — mówił minister — głos nauki, jak należy walczyć, aby się bronić. Kto stoi na miejscu, nie broni się. Należy więc naukę zdobywania zaczerpniętą w Polskiej Górze, wcielać w nerwy życia polskiego, aby stale iść naprzód ku nowym zdobyczom. Armja polska, która w r. 1920 tak chlubnie zwyciężyła wroga, wiodła niewątpliwie źródło swej siły i zwartość z tego charakteru żołnierza, który się ujawnił na Polskiej Górze i pod Kostiuchnówką.

Historyczna tradycja Polskiej Góry stwarza najbardziej żywe poczucie łączności Wołynia z całą Polską. Sam zaś Wołyń doskonale zrozumiał moc tej tradycji, gromadząc się tak licznie w dniu dzisiejszych uroczystości.

W dalszym ciągu przemówienia minister zwrócił uwagę na rolę, jaką odegrali młodzi w walkach na Polskiej Górze i stwierdził, że udział młodego pokolenia w budowaniu dzisiejszej Polski nie jest wcale mniejszy, choć warunki walki o Polskę dzisiejszą są o wiele szczęśliwsze.

Bohaterscy uczestnicy bitwy o wyzwolenie ojczyzny — zakończył p. minister — nie mogą w żadnym wypadku zejść do rzędu pamiątek, lecz muszą otworzyć drogę do wspólnego z młodzieżą wysiłku, aby, pracując ramię przy ramieniu, Polskę naprzód posunąć. To życzenie utrzymania wielkiej tradycji, płynącej z tej ziemi, nasiąkłej waleczną krwią, składam w dniu 20-lecia walk na Polskiej Górze.

Rząd Bluma wydaje tajemnice wojskowe Sowietom

PARYŻ, 5. 7. Dep. Kerillis złożył w Izbie deputowanych interpelację w sprawie wydawania przez rząd Sowietom francuskich tajemnic wojskowych, w szczególności wieży do karabinów maszynowych typu Alcan i działa przeciwlotniczego typu 23, które może strzelać poprzez śmigę.

Interpelacja została spowodowana listem min. lotnictwa Cota z 23 czerwca br. do sztabu generalnego lotnictwa i dyrekcji konstrukcyj lotniczych, polecającym poinformowanie Sowietów o tych modelach.

PARYŻ, 6.7. „Echo de Paris" donosi, że deputowany Henry de Kerillis zgłosił w Izbie Deputowanych interpelację w sprawie wydawania przez rząd francuski tajemnic wojskowych rządowi sowieckiemu. Deputowany de Kerillis wskazuje, że w dniu 23 czerwca minister lotnictwa Pierre Cot polecił listem do sztabu generalnego lotnictwa i dyrekcji konstrukcyj lotniczych poinformować attaché sowieckiego co do szczegółów konstrukcji działa przeciwlotniczego typu 23. Działo to zmontowane na samolocie może strzelać poprzez śmigła.

Pozatem minister polecił przedstawić attaché sowieckiemu model wieży do karabinów maszynowych typu „Alcan". Dziennik podkreśla, że wynalazki te są nietylko wyrazem genjusza francuskiego, ale zapewniają lotnictwu francuskiemu przewagę.

Minister Cot odpowie zapewne, że Sowiety są sprzymierzeńcem wojskowym Francji i że Francja jest zainteresowana, aby armja sowiecka była wyposażona w najnowsze modele broni. Tem niemniej — podkreśla dziennik — wydawanie francuskich tajemnic wojskowych obcemu mocarstwu nie jest wskazane.

Podobną wiadomość zamieszcza „Matin", który również protestuje przeciwko informowaniu wojskowych władz sowieckich o wynalazkach francuskich w dziedzinie obrony narodowej.

Sensacyjny proces sądowy
Bandyci żydowscy napadają w śródmieściu

Czterech znanych bandytów: Dawid Stern, Abram Sreiber, Szmul Wartecki i Chil Feferberg zorganizowało napad na mieszkanie zamożnej właścicielki sklepu przy ul. Zimnej 1, Kapłanowej. Wieczorem wpadło do mieszkania, w którem była tylko Kapłanowa dwóch opryszków, sterroryzowało kupcową rewolwerami, żądając pieniędzy. Żydówka jednak wyrwała się i podbiegłszy do okna wszczęła rozpaczliwy alarm, na który niezwłocznie dozorca domu zamknął bramę. Patrolujący na podwórzu bandyta rzucił się do ucieczki, wymusił pod groźbą strzałów na dozorcę uchylenia bramy, przez którą wyślizgnął się na ulicę. Pogoniono jednak za nim i o kilka domów dalej ujęto.

Bandyci przebywający w mieszkaniu początkowo usiłowali biciem wymusić jednak od Kapłanowej wskazanie miejsca ukrycia pieniędzy, jednak czując, że za chwilę mogą być schwytani, uciekli z mieszkania i wraz z czwartym bandytą, patrolującym na schodach, ukryli się w piwnicy, gdzie ich jednak schwytano.

Zuchwały ten napad wzbudził wielkie zainteresowanie w handlowej dzielnicy miasta. Licznie przybyłą publiczność spotkał jednak zawód, albowiem rozprawa wczorajsza z przyczyn natury proceduralnej została odroczona bez ustalenia nowego terminu.

Zajścia z żydami w Warszawie

Prasa żydowska donosi:

„Wczoraj wieczorem, gdy publiczność żydowska wychodziła z kawiarni „Lido" przy ul. Szopena była ona napastowana przez grupy osób. Szereg osób otrzymało uderzenia kamieniami, laskami i t. p. narzędziami.

Między innymi został ugodzony kamieniem w głowę, Adolf Reinerman, (Żelazna 41). Zalany krwią biegł on aż do szpitala Św. Łazarza przy ul. Książęcej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, skąd udał się do Pogotowia Ratunkowego.

Robotnik Szlama Łokieć korzystał wczoraj na wolnej plaży z kąpieli na Wiśle. Gdy już był rozebrany, został on napadnięty przez nieznanego osobnika, który bił go paskiem po gołych plecach. Ten sam osobnik znieważył i pobił kąpiącą się tam żydówkę.

W ciągu wieczora i w nocy z soboty na niedzielę, ofiarami bójek i napadów w różnych punktach miasta padło 9 osób. M. in. Moryc Lustman (Śliska 14), Izak Zalberg (Ciepła 26), przemysłowiec i Calc Szwajcer (Niska 79). Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie.

Na przechodzącego Alejami Ujazdowskiemi inż. Feliksa Wajsa (Nowogrodzka 1a) wraz z narzeczoną inż. Ireną Lubelską (Al. Jerozolimskie 53) napadło kilku osobników, z których jeden uderzył Wajsa w głowę. Na alarm nadbiegł policjant. Napastnicy rzucili się do ucieczki w ulicę Agrikolę. Po krótkim pościgu, jednego z awanturników zatrzymano. Okazał się nim 18-letni Eugenjusz Michalak (Fabryczna 1).

Wczoraj o godz. 3 popoł. dokonano w Miłośnie krwawego napadu na 68-letną Surę Wrancową. Została ona na ulicy zaatakowana przez kilku osobnków i uderzona żelazem w głowę. Stan rannej jest ciężki.

Sprawcy napadu zbiegli.

W Rosji nie wytępiono analfabetyzmu

MOSKWA, 5. 7. Wbrew oficjalnym twierdzeniom, wedle których analfabetyzm w Związku Sowieckim miał być już trzy lata temu zlikwidowany, rada komisarzy ludowych i władze partyjne zobowiązały związki zawodowe do nauczenia czytania i pisania w latach 1936—1937 jednego miljona analfabetów dorosłych, członków ich rodzin, oraz półtora miljona półanalfabetów.

Według organu centralnej rady związków zawodowych „Trud", sprawa likwidacji analfabetyzmu przedstawia się bardzo niepomyślnie. Oto niektóre przykłady: Związek pracowników początkowych i średnich szkół miał nauczyć czytać i pisać w 1930 r. 94.780 analfabetów i półanalfabetów. Tak wielka ilość analfabetów wśród członków związku pracowników szkolnych — pisze „Trud" — jest wprost niedopuszczalna. Rezultaty pracy tego związku w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu są tak nikłe, że władze związkowe nie mogą nawet podać jakichkolwiek danych o przebiegu tej pracy.

Związek górników Zagłębia Donieckiego również nie wykonał zadania. W kopalni „Imienia G. P. U." nauczono czytać zaledwie 7 proc. analfabetów. W innych kopalniach ilość analfabetów waha się od 4 do 35 proc., lecz cyfry te są, wedle „Prawdy", przesadnie optymistyczne.

Zginął lotnik Melrose wraz ze swoim przyjacielem

LONDYN, 5. 7. Z Sidney donoszą, że znany lotnik australijski Melrose, który wsławił się w r. 1934 ustaleniem nowego rekordu szybkości na samolotach małego typu między Melbourne i Londynem, padł ofiarą katastrofy samolotowej.

Katastrofa wydarzyła się w pobliżu Melbourne. Szczątki samolotu znaleziono rozrzucone w promieniu kilku kilometrów, co wskazuje na to, że katastrofa wywołana została na znacznej wysokości eksplozją motoru. Melrose i jego towarzysz rzuceni zostali siłą wybuchu o skałę. Zwłoki obu pilotów były tak zmasakrowane, że z trudem zdołano ich rozpoznać.

Melrose miał zaledwie 21 lat. Po swym wyczynie w roku 1934 odbył on szereg lotów na trasie Londyn — Australja, m. in. odznaczył się również w wielkim locie transkontynentalnym z Anglji do Australji. W listopadzie ub. roku przerwał w Singapore podjętą nową próbę pobicia rekordu szybkości lotu na tej trasie i przyłączył się do lotników poszukujących zaginionego australijskiego lotnika Kingsford Smitha.

Negus chciał sprzedać Abisynję za miljard lirów

RZYM, 5. 7. Prasa włoska podaje w sensacyjnej formie oświadczenie byłego posła abisyńskiego w Rzymie, Afeworka, który w rozmowie z przedstawicielem jednego z pism włoskich podkreślił, iż negus gotów był zawrzeć pokój z Włochami wzamian za przyznanie mu jednorazowego odszkodowania w wysokości 1 miljarda lirów.

Projekt negusa przewidywał odstąpienie Włochom znacznych obszarów Abisynji oraz utworzenie specjalnego towarzystwa dla uprzemysłowienia kraju, w którem połowę akcji miałby rząd włoski, drugą połowę zaś sam negus.

GENEWA, 5, 7. Haile Selassie odjechał do Londynu. Od chwili powzięcia uchwały przez zgromadzenie Ligi, negus nie opuszczał swych apartamentów i nie chciał nikogo przyjmować. Dalszą linję swego postępowania negus ma podobno ustalić po powrocie do Anglji, gdzie pozostała jego rodzina.

GENEWA, 6.7. Odjazd negusa z Genewy do Londynu odbył się bez żadnych incydentów. Towarzyszyli mu poseł Abisynji Martin oraz ras Kassa.

Ras Nasibu i poseł abisyński w Ankarze opuszczą Genewę dzisiaj lub jutro.

PARYŻ, 6.7. Dzisiaj rano przybył do Paryża negus w towarzystkie rasa Kassy. Na dworcu powitał negusa poseł abisyński w Paryżu Woldę Mariam oraz minister spraw zagranicznych Herroi. Negus uchylił się od wszelkich wywiadów i wkrótce potem odjechał do Londynu.

Nie ustaje huk bomb w Palestynie

JEROZOLIMA, 5. 7. Po względnie spokojnej sobocie zanotowano ub. nocy i dziś przedpołudniem liczne wypadki rzucenia bomb w różnych częściach kraju.

W jednym wypadku skutki były poważne. 3 robotnicy żydowscy pochodzący z Polski, zatrudnieni przez departament robót publicznych, zostali dziś rano poranieni naskutek eksplozji bomby rzuconej na nich, gdy udawali się do pracy w dzielnicy Musrara w Jerozolimie. Stan jednego z nich budzi obawy.

Inne zamachy bombowe miały miejsce w Jaffie, Gazie, Berszeba, Nablus i Acre. Zamachy te nie wyrządziły jednak poważniejszej szkody, z wyjątkiem lekkiego uszkodzenia linji kolejowej koło Gazy.

Patrole wojskowe były ostrzeliwane w miejscowości Kandzunis oraz dwukrotnie na drodze między Nablus a Jenin. Wojsko odpowiedziało również strzałami do napastników. Koło Latrun ranny został jeden z Arabów wskutek eksplozji jego własnej bomby.

Policja aresztowała Arabów uzbrojonych w okolicy Sarafand i w czasie rewizji w miejscowości Abugosz, gdzie znaleziono większą ilość materjałów wybuchowych.

Miljoner chiński zastrzelony z zasadzki

HONG-KONG, 5. 7. B. minister finansów rządu kantońskiego, znany miljoner Czing zabity został w dniu dzisiejszym trzema strzałami z rewolweru przez nieznanego sprawcę, zaczajonego w pobliżu domu miljonera.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 6 lipca

Dewizy: Holandja 360.00; Berlin s. 213.96, k. 212.92; Bruksela 89.35; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.40; Helsingfors s. 11.71, k. 11.65; Londyn 26.51; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.28⅛; Nowy Jork (kabel) 5.28¼; Oslo 133.10; Paryż 35.01; Stockholm 136.70; Zurych 172.95; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.26¾, k. 5.24¼; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. stabil. 51.75 (odcinki po 500 dol.) 52.50, (odcinki po 100 dol.) 65.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. 1 em. 66.00; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I-ej em. 73.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.50 — 48.00; 5 proc. poż. konwers. 49.75; 6 proc. poż. dolar. 68.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 88.25; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5½ proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Przem. pol. funt. 85.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 45.50 — 46.25; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 42.00 — 41.75; 4½ proc. L. Z. Warszawy 54.25 — 54.75 (1.000 zł.) 55.00; 5 proc. L. Z. Lublina 1933 r. 39.25 — 39.00 — 39.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 43.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 56.50.

Akcje: B. Polski 102.00 — 101.00 — 102.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 28.00; Węgiel 14.00 — 14.25; Lilpop 12.75 — 12.90; Starachowice 33.50 — 33.25.

Tendencja dla dewiz niejednolita. Rubel srebrny 1.70; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.80; gram czystego złota 5.9244.

Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza dla listów zastawnych i akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 70.25 — 70.00 (w proc.); 7 proc. Śląska 60.00 — 59.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 58.25 — 58.00 (w proc.); 8 proc. renta ziemska (5.000 i 1.000 zł.) 41.00 — 41.50 (500 zł.) 54.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 25.00; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 50.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 21.00—21.50, zbierana 20.50—21.00, żyto I st. 14.25 — 14.50, II st. [illegible] —14.25, owies 15.50—16.00, I-A [illegible] — 16.25, II st. 15 — 15.50 jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17—18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, seradela podwójnie czyszcz. 27 — 29, łubin niebieski 10.00 — 10.50, żółty 13.50—14.00, koniczyna biała sur. 60 — 70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80 — 100, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 36 — 38, I-A 31 — 36, I-B 33 — 34, I-C 32 — 33, I-D 31 — 32, II-A 30 — 31, II-B 28 — 30, II-D 25 — 26, II-F 24 — 25, II-G 23 — 24, mąka pastewna 16 — 17, mąka żytnia „wyciągowa" 23.50—24.50. gat. I 50% 23.50—24.50, 65% 22.50—23.50, II g. 19 — 19.50, razowa 19 — 19.50, poślednia ponad 65% 14.50 — 15, otręby pszenne grube 11.50 — 12, średnie 10.50 — 11, miałkie 10.50 — 11, żytnie 9.25 — 9.75, makuchy lniane 16.00 — 16.50, rzepakowe 13.25 — 13.75, śrut sojowy 22.50 — 23.00. Dokonywano tranzakcyj nowem żytem po cenie 12.00 — 12.50 franco Warszawa.

'„Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży"?

Przywrócić obowiązek aplikacji sądowej
Zahamować napływ żydów do adwokatury
Znamienny głos adwokata w naszej ankiecie

Dziś oddajemy głos adwokatowi, Janowi Optat - Sokołowskiemu, który w odpowiedzi swej formułuje zasadnicze bolączki młodzieży, obierającej drogę prawną. (Red.).

Sprawa zatrudnienia młodzieży prawniczej — mówi nasz rozmówca — napotyka w Polsce na coraz większe trudności.

ZALEW ŻYDOSTWA

Przepełnienie w adwokaturze i w związku z tem wzrastające bezrobocie młodzieży wywołane jest przedewszystkiem nadmiernym napływem żydów do adwokatury. Na „zażydzenie" wolnych zawodów, wielu gałęzi rzemiosła, handlu, przemysłu narzeka się od dawna — ale w żadnym chyba zawodzie zjawisko to nie występuje tak nagminnie, masowo, powszechnie: wśród zawodów wolnych zawód adwokacki jest ponad wszelką wątpliwość najbardziej zażydzonym. Wymowną ilustracją tego stanu rzeczy są cyfry. Procent ludności żydowskiej w kraju zawiera się w granicach 10 — 12 procent — tymczasem w adwokaturze procent ten wynosi 80 — 90 proc. a więc ośmiokrotnie więcej! Zwłaszcza wśród młodych adwokatów w Małopolsce i w mniejszych miastach prowincjonalnych adwokatów - Polaków nie spotyka się prawie wcale.

—Jakaż jest przyczyna nadmiernego napływu żydów do adwokatury?

PRZYCZYNA I SKUTKI

„— Jedną z głównych przyczyn było skreślenie w r. 1932 z palestry obowiązku aplikacji sądowej. Ponieważ ilość aplikacji sądowych, w porównaniu z ilością aplikacji adwokackich jest bardzo ograniczona — nadmierny napływ żydów był do czasu istnienia obowiązku odbycia aplikacji sądowej przed aplikacją adwokacką - automatycznie hamowany. Zniesienie tego przepisu zerwało tamę — żydzi zaczęli napływać szeroką falą do adwokatury. Każdy niemal adwokat żydowski przyjmował aplikanta — oczywiście nie Polaka. Niedługo trzeba było czekać na opłakane skutki przeprowadzonej „reformy". W r. 1934 adwokatura polska zaczęła forsować przywrócenie zniesionego przepisu, co zresztą nie doszło dotychczas do skutku. Wtedy żydzi rzucili się masowo na drogę aplikacji sądowej.

Charakterystyczne dane o ruchu aplikantów przynosi dziennik urzędowy z marca 1934 r., gdzie znajdujemy takie cyfry z drugiego półrocza 1934 r., w apelacji sądowej warszawskiej aplikantów sądowych - Polaków — 68, aplikantów sądowych - żydów — 72...

Jakie opłakane skutki wywołuje przepełnienie adwokatury — pokazują bolesne przykłady z życia. Jest to zjawisko powszechne, że nawet szczupła garstka polskiej młodzieży prawniczej nie może się nigdzie dostać mimo największych wysiłków. Na aplikację czeka się z reguły 2 — 3 lata. Ten okres jest stracony dla życia bezpowrotnie. Jeśli wreszcie dostanie się tę upragnioną aplikację, która trwa 5 lat — jest ona w 99 procentach bezpłatna. Naogół o aplikację jest coraz trudniej — nietylko dlatego, że zadużo młodzieży prawniczej (czytaj: żydowskiej młodzieży prawniczej) napływa do adwokatury ale i dlatego, że wielu adwokatów wogóle już aplikantów nie przyjmuje przyjmować nie może. W związku z ogólnym zastojem życia gospodarczego jest coraz mniej spraw — adwokat, który nie jest sławą doskonale radzi sobie sam i ma jeszcze pozatem sporo wolnego czasu. Co się tyczy aplikacji sądowej — szczególnie poszkodowana jest tu młodzież narodowa, która na aplikację sądową wogóle nie jest przyjmowana. Natomiast żydzi przyjmowani są więcej nawet niż w 50 procentach.

ADWOKAT — „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK"

Rezultat przepełnienia adwokatury wskutek nadmiernego napływu żydów odbija się w sposób widoczny na zarobkach adwokatów. Większość adwokatów nie wyrabia nawet pensji sędziowskiej (400 — 500 zł.) choć adwokat ma większe od sędziego wydatki, związane z prowadzeniem kancelarji, kosztami komunikacji itp. Adwokaci zalegają obecnie w płaceniu komornego, mają wyroki eksmisyjne — coraz częściej przeprowadzają się z mieszkań dużych do małych, lub likwidują mieszkania wogóle, wynajmując jeden pokoik na kancelarję w cudzym lokalu.

Pauperyzacja społeczeństwa i zastój w życiu gospodarczem wpłynęły ogromnie na zmniejszenie się popytu na pomoc adwokatów. Zawiera się coraz mniej kontraktów, aktów sprzedaży spółek itp. aktów przemysłowo - handlowych przy których pomoc prawnika jest niezbędna. Z drugiej strony zmniejsza się ilość spraw sądowych — poszkodowani rezygnują często z procesu z dwóch przyczyn: albo sami nie mają pieniędzy na prowadzenie sprawy, albo wiedzą, że dłużnik nie będzie mógł zwrócić pożyczonej sumy, czy wypłacić odszkodowania. Wyrok sądowy jest często bezwartościowym papierkiem, gdyż ciężkie warunki życia nie pozwalają go zrealizować.

Wyjątkowo źle przedstawia się sytuacja adwokatów, którzy mieli klijentelę wśród ziemiaństwa. Należy także stwierdzić, że adwokaci - Polacy nie mają prawie co robić w dziedzinie pomocy prawnej dla handlu i przemysłu. Kupcy i przemysłowcy żydowscy stosują bojkot adwokatury polskiej; niestety i polska klientela i to jest właśnie smutne i godne napiętnowania często udaje się do adwokata - żyda w tem niesłusznem przekonaniu, że to będzie „taniej kosztować" i że — zwłaszcza gdy sprawa jest niewyraźna i ciemna „żyd zawsze wykręci".

Tę niebezpieczną psychozę panującą w naszem społeczeństwie należałoby energicznie zwalczać.

Jak widzimy, przedstawiciel adwokatury widzi poza marzeniami o ogólnej poprawie konjunktury gospodarczej — dwie drogi poprawy, dwie drogi zmniejszenia bezrobocia wśród młodzieży prawniczej: jedna to przywrócenie obowiązku aplikacji sądowej, który to przepis zahamuje nadmierny napływ i konkurencję żydowską — druga — to właściwie nastawienie społeczeństwa polskiego do adwokatów - Polaków.

Wojewoda wileński
O Litwinach w Polsce
wywiad w „Lietuvos Aidas"

W organie międzynarodowym litewskim Lietuvos Aidas" ukazały się dwa wywiady, przeprowadzone przez warszawskiego korespondenta tego pisma.

Pierwszy z tych wywiadów został odbyty z prezesem organizacji narodowej litewskiej w Wilnie p. Staszy, a drugi z wileńskim wojewodą płk. Bociańskim. P. Staszy uskarża się na ucisk mniejszości litewskiej, zamykanie litewskich czytelń spowodu znalezienia w nich nielegalnej literatury, mimo, że nie wydano listy zakazanych książek, zamykanie szkół litewskich, wywożenie Litwinów do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, odbieranie Litwinom radjoaparatów, aby nie mogli słuchać litewskich stacyj itp.

Odpowiedzią na te zarzuty jest wywiad z woj. płk. Bociańskim, zatytułowany „Audiatur et altera pars". Wojewoda oświadczył, że nic niema przeciwko używaniu litewskiego języka, musi jednak domagać się od Litwinów z Wileńszczyzny stuprocentowej lojalności i to nie w słowach, lecz w czynach, mianowicie w dostosowaniu działalności organizacyj, do polskiego ustawodawstwa.

Jeżeli zmarły proboszcz Kraujalis oświadczył, że wileńscy Litwini nie zrezygnują z przyłączenia się do Litwy, to Polska nie może patrzeć na to z założonemi rękami. Nie można ścierpieć oddziałów Litewskiego Związku Wyzwolenia Wilna i jeżeli zażądzenia administracyjne nie wystarczą, trzeba będzie oddać ich sądowi.

Do tego należy dodać, że zamknięcie czytelń i szkół litewskich było spowodowane poważnemi przekroczeniami. Z drugiej strony w obrębie kuratorjum wileńskiego jest czynnych 23 litewskich szkół prywatnych towarzystwa „Rytas" i „Kultura".

Oprócz tego w wielu polskich szkołach jest wolny wybór języka polskiego lub litewskiego, albo takich szkół, w których jedynie polski, historja i geografja są uczone w języku polskim. Tego rodzaju szkół jest 133.

„Chwila" pod pręgierzem
Niesnaski wśród żydów
na tle ostatniego strajku

„Dos Naje Wort" żargonowy organ lewicy sjonistycznej wystąpiło z gwałtownym atakiem przeciwko lwowskiej „Chwili" spowodu przemilczenia przez nią w dziale redakcyjnym strajku protestacyjnego, który był proklamowany przez centralne komitety sjonistyczne.

W obu swych wydaniach „Chwila" poprzestała na zamieszczeniu w sposób najmniej widoczny komunikatów o fakcie proklamowania strajku, unikając wypowiedzenia się w imieniu redakcji.

„To co zaszło w poniedziałek i wtorek w „sjonistycznej" Chwili — pisze „Dos Naje Wort" — jest gorsze aniżeli zdrada narodowa. Sjonistyczna opinja publiczna musi na to należycie zareagować".

Zaznaczyć należy, że „Chwila" jest przedsiębiorstwem prywatnem, w którem rej wodzi b. poseł Rosmarin.

„Czystka" P. P. S.
Okręg lwowski na pierwszy ogień

W Lwowskiej P. P. S. od dłuższego już czasu trwała walka między lewicą a prawicą. W okręgowym komitecie robotniczym lwowskim wzięły górę tendencje radykalne, a czołowy przywódca P. P. S. na terenie lwowskim p. Szczyrek był jednym z organizatorów głośnego kongresu „Pracowników Kultury", na którym górę wzięły nastroje komunistyczne.

Ostatecznie Centralny Komitet Wykonawczy rozwiązał Okręgowy Komitet Robotniczy we Lwowie, i zamianował komisję, która ma przeprowadzić nową rejestrację członków partji.

Jak widzimy, P. P. S. zabiera się do czystki w swoich szeregach, które po zawarciu „paktu o nieagresji" między zawodówkami socjalistycznemi i komunistycznemi, zasilone zostały dużym dopływem komunistów. „Czystka" lwowska nie będzie zapewne wyjątkiem. O ile P. P. S. chce utrzymać się na widowni politycznej, musi tego rodzaju operacje przeprowadzić wszędzie i bardzo surowo.

Płk. Matuszewski
ustąpił z „Gazety Polskiej"

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, wedle których płk. Ignacy Matuszewski miał poprosić o zwolnienie ze stanowiska naczelnego redaktora „Gazety Polskiej".

Podobno płk. Matuszewski ma w niedługim czasie udać się na pewien czas do Anglji.

„Front apolityczny" w Łodzi
Sanacyjne przygotowania do wyborów

Przygotowania do rozpisanych na koniec września wyborów miejskich w Łodzi są już w pełnym toku. Będą one rozgrywką między trzema obozami: narodowym, socjalistycznym i sanacyjnym. Oddzielnie pójdą żydzi i Niemcy.

Największe trudności będzie miał obóz sanacyjny. Przedstawiciele tego obozu pragną pozyskać sobie łódzkie sfery gospodarcze, w tym celu zgrupowano dotychczas około 40 najrozmaitszych organizacyj sanacyjnych, przeważnie nieposiadających żadnych wpływów. Z tej bezkształtnej i bardzo nielicznej masy ma powstać jakiś „apolityczny front" gospodarczo-samorządowy.

Trudno się spodziewać poważniejszych sukcesów tego frontu. Walna batalja wyborcza rozegra się między P. P. S. i Stronnictwem Narodowem, podobnie jak w sąsiednim Zgierzu.

Z Łodzi
do Warszawy

Wychodzące w Łodzi czasopismo „Polityka Gospodarcza" przeniesione zostaje do Warszawy. Czasopismo to pozostaje w bliskim kontakcie z b. min. Matuszewskim i uchodzi za jego organ w kwestjach gospodarczych.

Po przeniesieniu do Warszawy b. min. Matuszewski wziąć ma jeszcze bardziej żywy udział w redagowaniu „Polityki Gospodarczej".

Nowe inspekcje
premjera i ministrów

Wczoraj p. premjer Sławoj - Składkowski przybył do gmachu Warszawskiej Dyr. Kolejowej, gdzie odbył konferencję z dyr. inż. Zienkiewiczem, poczem zwiedził biura wydziału handlowo - taryfowego. Po stwierdzeniu obecności wszystkich urzędników w wydziale — p. premjer opuścił gmach dyrekcji.

Tegoż dnia, p. minister W. R. i O. P., prof. Świętosławski, przeprowadził w obecności prorektora prof. Czubalskiego inspekcję sekretarjatu kwestury, dziekanatów, intendentury i bibljotek Uniwersytetu J. P. Równocześnie p. wiceminister prof. Ujejski przeprowadził inspekcję Politechniki Warsz.

W tym samym celu w dn. 4 lipca pan minister W. R. i O. P. wizytował inspektorat m. st. Warszawy. Wszędzie została stwierdzona należyta punktualność.

Nowy wiceprezydent
m. Łodzi

ŁÓDŹ, 6.7. Nadeszła tutaj wiadomość o podpisaniu przez Min. Spr. Wewn. nominacji p. Kazimierza Łukomskiego na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta m. Łodzi.

Morze — to potęga Polski

Przegląd prasy

NA CHŁOPSKIM WOZIE

Po manifestacji nowosieleckiej sfery gospodarcze zaczynają stawiać na kartę chłopską: Organ Lewiatana „Kurjer Polski", nawiązując do pogłosek o przygotowywanem przemówieniu gen. Rydza - Śmigłego na sierpniowym zjeździe l[illegible]nistów, mającem określić „[illegible]ne nowego kursu", zaznacza:

„Domniemania idą w tym kierunku, że ów kurs będzie wyrazem pewnego porozumienia z ludowcami".

Zupełnie wyraźnie podkreśla zainteresowanie sfer gospodarczych porozumieniem sanacyjno - ludowem poniedziałkowa „Depesza", mocno jak wiadomo do tych sfer zbliżona:

„W interesie przemysłu i handlu najbardziej leży, aby za wszelką cenę jaknajbardziej doprowadzić do zgody obozu rządzącego z szerokiemi masami ludności wiejskiej, zwłaszcza będącej pod wpływem Wincentego Witosa. Dopóki to nie nastąpi, o uspokojeniu i pacyfikacji w kraju nie może być mowy, a zatem i o szerszym rozwoju produkcji i handlu, a w konsekwencji i o większej ilości pieniędzy w Skarbie Państwa i wśród obywateli...

Generalny Inspektor Ródz - Śmigły już się zbliżył do chłopów w Nowosielcach i widział ich wspaniałą manifestację i organizację. Niewątpliwie coś dobrego spłynie z tego na Polskę. To też od strony naczelnego dowództwa spodziewać się należy, że proces pacyfikacji kraju będzie coraz więcej zyskiwał na sile. Konieczne jest, aby i sfery gospodarcze w tym kierunku usilnie pracowały".

Sfery gospodarcze należą do tych, którzy przywykli siedzieć zawsze na wozie, a niedobrze się czują pod wozem. Na wozie rządowym działo im się przez szereg lat bardzo dobrze, obecnie jednak stosunki wyraźnie się psują. Warto więc pomyśleć, czy nie byłby dobry wóz chłopski. Skoro na takim wozie gen. Rydz - Śmigły odbył drogę przez Nowosielce, sprawa zaczyna nabierać wagi. Może da się co zarobić?

ODŻYDZANIE POLSKI

Zajmując się stosunkiem miarodajnych sfer katolickich do kwestji żydowskiej, „Czas" podkreśla szkodliwość zarazy moralnej, idącej od żydów na społeczeństwa chrześcijańskie i przytacza wywody ks. Jana Rostworowskiego w czerwcowym numerze „Przeglądu Powszechnego", przeciwstawiające antysemityzmowi „asemityzm":

„Trzeba nam uciekać się do środka — pisze ks. Rostworowski — który świeżo jeszcze usilnie zalecały władze kościelne w Polsce, t. j. do tego asemityzmu, który jest sposobem rozwiązania palącej kwestji zarówno skutecznym jak moralnie godziwym. Trzeba zostawić żydów samych sobie a eliminować ich, o ile tylko być może, z życia chrześcijańskiego społeczeństwa".

To się jednak odnosi tylko do izraelitów, albowiem

„szczere przyjęcie chrześcijaństwa zabija w duszy żydowskiej wszystkie te bakcyle, które robią z niej taką dziwnie destrukcyjną siłę".

Szczere przyjęcie chrześcijaństwa... Ba, ale kiedy ono jest istotnie szczere? Dawniej, gdy się wiele mówiło o asymilacji, mogły się zdarzać takie wypadki — dziś ni[illegible]czne akty przechodzenia żydów na chrześcijaństwo wynikają z reguły albo ze względów matrymonjalnych, albo z kalkulacji oportunistycznej, w imię karjery. „Bakcyli" żadnych nie zabijają. A potem sprecyzujmy: chrystjanizm czy katolicyzm? Wywody ks. Rostworowskiego nie mogą uspokoić opinji co do szkodliwości żydów, nie jako wyznania, ale jako rasy. Posłuchajmy zresztą, co pisze o roli żydów w prasie — i to prasie rządowej — „Jutro Pracy", wyrażające poglądy grupy posłów pracowniczych w obecnym Sejmie:

„Trzeba pisać i pisać, aż do skutku, to znaczy do chwili, kiedy wianuszek głośnych nazwisk, który nas oplótł i dusi, pęknie.

W bogatej kolekcji nazwisk znajdziemy filary tak zwanej prasy prorządowej. Zapewne dlatego tak kiepsko wygląda prasa rządowa. Zupełnie tak samo w handlu. Żydzi to urodzeni kupcy, a handel przez nich prowadzony jest kiepski. To samo tu. Żydzi to świetni dziennikarze, ale prasa przez nich prowadzona bardzo podła.

Chwycili za gardziel opinję polską i duszą bez litości. Usilnie strzygą nas na modłę „europejską" według „światowych" manier, gwałtem wmawiają w nas, że jedynie piękna postać ludzka to obywatel świata. Prasiarze nauczyli nas kpić za słowa patrjotyzm, obrzydzili słowo Ojczyzna, wmówili w Polaków, że słowo naród to kołtuński wynalazek, nauczyli nas cynizmu, kpiarstwa i niewiary w siebie. Oni to sfabrykowali kult „zagranicy", oni budują i do dzisiejszego dnia szerzą wśród Polaków straszliwy kompleks niższości".

Posłuchajmy także katolickiego zbliżonego do Ch. D., a do niedawna uchodzącego za organ ks. biskupa krakowskiego „Głosu Narodu", który rejestrując pomyślne objawy organizowania się polskiego handlu detalicznego zwraca uwagę, że jednak punkt ciężkości spoczywa w handlu hurtowym:

Lecz opanowanie handlu hurtowego przez chrześcijańskich przedsiębiorców wymaga nieco innych i trudniejszych warunków, niż np. zorganizowanie chrześcijańskich straganów na jarmarku w Suchej lub w jakimś Ostrowie. Wymaga kredytu i bezpośredniego kontaktu z fabrykantem. Nie łudźmy się często spotykanem twierdzeniem, że „już dużo zrobiono"... Zrobiono bowiem mało. Zaledwie początek. I to na odcinku najłatwiejszym...

Z tego stanu trzeba wyjść i akcji odżydzania Polski należy nadać charakter powszechny i celowy. Do tego jednak konieczną jest organizacja, którąby rozporządzała silnym kapitałem finansowym, nadto doświadczonymi, a uczciwymi kierownikami... Tej organizacji należałoby powierzyć dalsze prowadzenie szczęśliwie zaczętej roboty, a stanąć do niej powinni: chrześcijański producent, chrześcijański bankowiec, chrześcijański kupiec, rękodzielnik i chrześcijański konsument. Tylko pod tym warunkiem akcja się uda!"

Lepsze to, bo konkretniejsze, aniżeli walka z żydami tylko na platformie „moralnej" (i to tylko z żydami niechrzczonymi), którą daleko nie zajedzie.

PRASA NIEZALEŻNA

Lwowski „Wiek Nowy"— który chociaż zbliżony do sanacji, niejednokrotnie jednak zajmuje stanowisko niezależne — polemizuje z rozpanoszonem w obozie rządowym krytykowaniem wszelkich niezależnych głosów prasy jako „defetyzmu". Prasa niezależna bowiem

„alarmuje i wskazuje zło, a gdy to nie wystarcza, mobilizuje opinję i wywalcza przez jej nacisk poprawę... Walcząc z bezkarnością „klanów rodzinnych" doczekaliśmy aresztowania p. Parylewiczowej..."

Konkretny przyczynek do tej tezy daje „Goniec Warszawski", który odpowiadając na skierowaną przeciw niemu polemikę „Gazety Polskiej" zwraca uwagę, że nie wszystkie jednak sprawy, mimo ich ujawnienia, spotykają się z natychmiastową reakcją władzy:

„Oto w jesieni podnieśliśmy naprzykład sprawę afer towarzystwa Feniks. Otrzymaliśmy wówczas urzędowe wyjaśnienie, że żadnego śledztwa w tej sprawie niema. A po pół roku wyszły na jaw olbrzymie afery Feniksa w Austrji. Przy tej sposobności wyszły tej na jaw urzędowo te afery Feniksa w Polsce, które poprzednio znane były wprawdzie publicznie ale nie urzędowo.

W Sejmie jeden z posłów odważył się powiedzieć o niewłaściwem przeznaczeniu składek zebranych na pomoc powodzianom przez starostę. O ile nam wiadomo dotychczas starosta ten urzęduje".

Trzecią sprawę stanowi poruszona przez łódzką „Politykę Gospodarczą" kwestja potrójnego kursu Pożyczki Narodowej, na której wielu ludzi osiąga kolosalne zyski na koszt funduszów publicznych, gdyż kupuje pożyczkę bez zezwolenia na przelew po kursie 30 — 50, a potem, uzyskawszy ex post zezwolenie przelewowe, albo ją zastawia w K. K. O. po kursie 60 albo nawet używa na spłatę zaległości ubezpieczeniowych, podatkowych i w bankach państwowych po kursie 96:

„W rezultacie zebraliśmy chyba dostateczną ilość przykładów dowodzących, że dobrze jest czasem zająć się niektóremi sprawami à la Parylęwiczowa i w prasie i w Sejmie".

Misja
min. Becka

Do Warszawy powrócił z Genewy minister Spraw Zagranicznych Beck. Jak słychać, min. Beck odbędzie w najbliższym czasie rozmowy z miarodajnemi czynnikami w Polsce na temat kwestji gdańskiej.

Min. Beck otrzymał, jak wiadomo, od Rady Ligi Narodów misję zlikwidowania konfliktu Gdańska z Ligą Narodów i jej Wysokim Komisarzem.

Egzotyczny gość
opuścił Warszawę

Wczoraj rano opuścił Warszawę maharadża Dharampur Widzajadewdzi Mohandewdzi, udając się pociągiem do Moskwy. Na dworcu wysokiego gościa indyjskiego żegnali: przedstawiciel M. S. Z., członkowie Tow. Polsko-Hinduskiego i Instytutu Wschodniego.

LIPIEC
7
WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—24	19—57
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21—6	6—43
Dł. dnia	Ubyło
16—33	0—14

Dziś św. Cyryla.
Jutro św. Elżbiety.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowei obsadzie. W próbach „Z miłości niedosiatecznie".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

Na jeden „roztrzepaniec" - półtorej godziny

W „Agrilu" przydałaby się „modna inspekcja"

Jest upalny, lipcowy wieczór. Chcę się pójść na zsiadłe, zimne mleko, czy takiż roztrzepaniec. Dokąd pójść?

Aha, wszak wśródmieściu jest „Agril" z ogródkiem.

Idziemy. Z trudem znajdujemy stolik na „świeżem" powietrzu. Siadamy i... czekamy.

Po pół godz. „zalatana" panienka przyjmuje od nas zamówienie. Np. jeden roztrzepanieic — coś, czego sę przecież nie gotuje. Czekamy drugie pół godziny. Kiedy się wreszcie zje — trzeba czekać pół godziny, aby móc... zapłacić. Przecież to zakrawa na groteskę dziś, kiedy każdy zakład gastronomiczny obsługuje nemal błyskawicznie.

Na liczne interwencje publiczności, słyszy się stereotypową odpowiedź: „Zamówienie wykonuje się".

Gdyby w „Agrilu" na Nowym Świecie była muzyka, występy artystów, gdyby to był wogóle lokal rozrywkowy, do którego się przychodzi przepędzić, albo zgoła „zabić" wolny czas — ten sposób traktowania gości byłby możliwy do wytrzymania. Niestety! Do „Agrilu" przychodzi się tylko zjeść.

A co mówi Polak kiedy jest głodny? Tego nie możemy zacytować na tem miejscu. W każdym razie ktoś, co raz przyjdzie do „Agrilu", w pogodny wieczór, po ciepłym dniu — więcej się w tym lokalu nie pokaże. Napewno.

„Pijalnia mleka" „Agrilu" (Nowy Świat 8/10) jest to zakład, który funkcjonuje poprawnie tylko przy wyjątkowo małej frekwencji. Jeżeli zaś frekwencja osiąga około 100 proc. — dzieją się takie historje, że trzeba się dziwić, jakim sposobem ten zakład utrzymuje się na powierzchni. Obsługa bowiem zarówno zresztą, jak i zastawa, obliczona jest nie na rozmiar lokalu, ale na taki właśnie mały ruch, który, mówiąc gwarą handlowców, „kładzie" przedsiębiorstwo.

A przecież „Agril" ma około pięćdziesięciu sklepów w Warszawie a więc niewątpliwie ma możność jakiegoś przegrupowania personelu. Inwestycje niezbędne do normalnej obsługi — są wydatkami niemal minimalnemi. Sprawa ta powinna być uregulowana tem szybciej, że wszelkie wydatki są tu taj inwestycjami szybko amortyzującemi się.

Oczywiście, te inwestycje zamortyzują się po starannem usunięciu innych niedokładności, w wyniku których — jest źle.

A możeby p. prezydent Starzyński przybył kiedy incognito do tego zakładu, aby sprawdzić nasze informacje? Takie inspekcje są ostatnio dość modne i... skuteczne.

RADJO

Wtorek, dnia 7 lipca

6.30 „Kiedy ranne"... 6.30 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Konc. południ. w wyk. Małej Ork. P. R. 12.55 „Przygotujmy się do żniw" — pogad. F. Starzyńskiego. 13.05 **Dzien. południ.**

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Pieśni i piosenki. 16.45 „Hetman Żółkiewski w Moskwie" — odczyt —wygł. A. Śliwiński. 17.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. pod dyr. W. Buchwalda z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu (z Poznania). 17.50 „Lubczyk — prawda i legenda" — pogad. — wygł. dr. J. Kołodziejczyk. 18.00 „Dunajem, Bugajem, Kamiennemi schodkami" — pogad. J. Grabowskiego dla dzieci st. 18.10 „Życie kult. i art. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. rozrywkowy. Wyk.: Zwiększona Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego, Love Short — piosenki, oraz duet fortepianowy: I. Linczyńska i M. Altenberg (ze Lwowa). 20.00 „Duch Wojewody" — opera komiczna w 3-ch aktach L. Grossmana. W przerwie I-ej: Dzien. wiecz. i Wiad. sport. ogólne. W przerwie II-ej: „Warsztat powieściopisarza historycznego" — szkic lit. B. Karpackiego. 23.00 Muzyka tan. — transm. z dancingu „Cafe - Club" w Warszawie.

Środa, dnia 8. VII.

6.30 „Kiedy ranne" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.), 7.20. Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj.
7.40 Muz. (pł.)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń), 12,55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski, 13.05, Dzien południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci p. t. „Parada Bolibrzuszków" napisał W. Budzyński (ze Lwowa) 16.15 Konc. w wyk. Reprezentacyjnej Ork. Dętej K. P. W. 17.00 „Haydn - Mozart" — Koncert w wyk. H. Hrabi - Szałkiewiczowej — alt, oraz muzyka z płyt. Akompanjuje K. Szafranek (z Katowic). 17.50 „Anegdoty z życia Brata Alberta" — wygł. dr. J. Puciata - Pawłowska. 18.00 Pogad. społeczna, 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Przygoda w Grinzingu" — operetka w 1-nym akcie A. Lenczowskiego do libretta Wł. Krzemińskiego. Radjofonizacja St. Broniewskiego (z Krakowa). 20.00 „Zespół Mario Harp Lorenzi koncertuje", 20,30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Wzorowe osiedle dla bezrobotnych w Naramowicach" — Transm. przepr. red. J. Winiewicz (z Poznania). 20.50 Dzien. wiecz., 21.00 Pogad. aktualna, 21.05 III-cia Audycja w cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA W WYK. SŁYNNYCH ARTYSTÓW" (pł.): Wyk. Ign. Friedman, Preludjum Des - dur z op. 28, Polonez B-dur (pośmiertny), Trzy mazurki: a) b-moll op. 24 Nr. 4, b) cis-moll op. 41 Nr. 1. c) As dur op. 50 Nr. 2, Ballada As-dur op. 47. 21.35 Recital J. Rakowskiego (viola d'amore) (z Poznania) 22.05 Wiad. sport. 22.20. Konc. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Katza (z Wilna): 23.00 Muz. tan. (pł.)

Niebieskie sztandary

II dzień zlotu Kat. Stow. Młodzieży.

Wczorajszy drugi dzień I zlotu stowarzyszeń młodzieży katolickiej archidiecezji warszawskiej rozpoczęła uroczysta msza święta w Katedrze. Po nabożeństwie oddziały żeńskie sformowały się na rynku Starego Miasta, oddziały męskie zaś na Placu Zamkowym.

Punktualnie o 11-ej ruszył pochód. Na przodzie ogromny, błękitny sztandar z godłami młodzieży katolickiej (na błękitnem polu biały stylizowany orzeł, a na nim błękitny krzyż). Pochód rozpoczęli Łowiczanie w barwnych ludowych strojach, potem organizacje męskie, dalej zaś druchny, wszystkie w białych bluzeczkach i w błękitnych krawatach. Gdy początek pochodu dochodził do placu marsz. Piłsudskiego, koniec jeszcze znajdował się na placu Zamkowym. Wśród sztandarów niesiono wiele transparentów z napisami w rodzaju: „Jesteśmy dumni, żeśmy katolikami", „Kto wrogiem Kościoła ten wrogiem Państwa", „Jedynie służba Bogu i Ojczyźnie tworzy rzetelną kulturę wsi". Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się imponująca defilada, trwająca prawie godzinę. Defiladę zakończył wóz drabiniasty z okręgu Borzęcin, ubrany zielenią i z godłami młodzieży.

Popołudniu odbyła się w domu katolickim uroczysta akademja. Hasłem druhów jest jedno, lecz jakże wymowne słowo „Gotów". Gotowi są oni służyć w każdej potrzebie Ojczyźnie, gotowi są nieść pomoc bliźniemu, gotowi wreszcie doskonalić się tak fizycznie jak i moralnie. Druchny zaprzysięgły: „Służyć sprawie chcemy".

Następnie w szeregu przemówień złożono sprawozdania Stowarzyszenia. Działalność swoją rozwijają dopiero od dwóch lat, a już gromadzą tysiące członków. Działalność ich rozwija się w kierunku religijnym, oświatowym, fizycznym i przysposobienia rolniczego.

Na zakończenie akademji wielotysięczna młodzież odśpiewała wspólnie „Hymn młodzieży".

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów"
AMOR: „Złodziej serc" oraz „Intymne życie Henryka VIII."
ACRON: „Wyspa skarbów" „Czciciele prerji".
ADRIA: „Promenada miłości".
AS: „Księżniczka przez 30 dni" i „Nowi ludzie".
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Czterech dżentelmanów".
BAŁTYK: „Nocne Motyle".
BIS: „Hrabia z Monte Christo".
COLOSSEUM (Duże): „Manewry miłosne" i „Sen nocy letniej".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indian".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Rewelacyjny nadprogram".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze"
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Mam 19 lat".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Nasi rezerwiści".
FORUM: „Zamach w kasynie" i „Człowiek, który rozbił bank".
HELIOS: „Pieśń nocy" i „Antek Policmajster".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański"
KOMETA: „Z pamiętnika detektywów".
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MASKA: „Skandale miljonerów". „A. L. 14 zatonęła".
MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".
MARS: „Czarne róże" i „Pieśń ptaków".
METRO: „Marzenia miłosne" i rewja
MEWA: „Walczę o życie". „Kobieta Orchidea".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję"
NOWA TOMBOLA: „Don Juan" i „8 godzin D-ra Morgana".
OKO PRASKIE: „Betty Sharp" i „Jaśnie Pan Szofer".
PAN: „Whisky i dolary" i „Alla w krainie czarów".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Tajemnica Dra Chandiera" i rewja.
PETIT TRIANON: „Chińskie morza" i „Spełnione sny".
PRAGA: „W poszukiwaniu miłości" i „Tajemnica czarnego poko".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Człowiek o stu maskach" i „Śluby ułańskie".
RIALTO: „Pokój Nr. 309".
ROXY: „Dawid Copperfield" i aktualności.
ROMA: „Pepi".
SFINKS: „Irela" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".
SORRENTO: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Wonder Bar".
STYLOWY: „Wielki plan".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Noc weselna" i „Burza nad Andami".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wacuś".
UNJA: „Za chwilę szczęścia" i „Przybłeda".
VARIETE (Gmach Cyrku): „Ostatni posterunek" i „ABC miłości".

Straszna katastrowa w Jeziornie

Zawalone rusztowanie przygniotło 12 osób

W Mirkowskiej fabryce papieru w Jeziornie pod Warszawą, wydarzyła się wielka katastrofa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Od dwóch tygodni w fabryce trwał remont w jednej z hal maszynowych. Ukończenie remontu miało być zakończone w sobotę, to też w godzinach rannych robotnicy przystąpili do zakładania wielkiego wału transmisyjnego, długości 5 mtr., na jedną z maszyn. W tym celu ustawiono prowizoryczne rusztowanie, które w pewnej chwili zawaliło się z wysokości 6 mtr. nad podłogą. Z 12 robotników, którzy byli zatrudnieni na rusztowaniu, czterech przytomniejszych uchwyciło się sufitu, reszta zaś spadła na ziemię i została przygnieciona wałem. Natychmiast przybyłe dwie karetki pogotowia z Warszawy przewiozły rannych do szpitala. Ciężkie ogólne poranienia odnieśli: Piotr Maździak, któremu amputowano lewą nogę, Feliks Opaśniak, Wojciech Żyłka, Martyniak i Stefan Rylski, któremu amputowano prawą nogę. Pozostastałych rannych: Stanisława Narożniaka, Józefa Gardę, Wacława Depnera, Romana Bawolika, Stanisława Odolińskiego, Kazimierza Dąbrowskiego i Józefa Pyraka opatrzono na miejscu.

Decyzją władz sądowych osadzono w areszcie majstra Grochulskiego. Na miejsce strasznego wypadku zjechała specjalna komisja śledcza.

Dla chrześcijan i żydów

oddzielne półkolonje letnie

Spowodu dużego napływu dzieci żydowskich szkół powszechnych na półkolonje na Powązkach, Rada Szkolna m. stoł. Warszawy zmuszona była przenieść nadmiar dzieci z tej półkolonji do półkolonji na Czerniakowie, co spowodowało konieczność rozszerzenia tej ostatniej półkolonji.

W ten sposób obecnie półkolonje na Powązkach i Czerniakowie koncentrują dziatwę wyłącznie żydowską, która korzysta z kuchni rytualnej. Na pozostałych półkolonjach Rady Szkolnej skoncentrowano dziatwę chrześcijańską. Również na półkolonjach innych organizacyj społecznych skupiają się prawie wyłącznie dzieci chrześcijańskie.

Wskutek suszy

Parostatki na mieliźnie

Żegluga parowa na Wiśle jest utrudniona. Parostatek „Fredro", jadący z Tczewa do Warszawy, ugrzązł na mieliźnie w Modlinie w niedzielę, o godzinie 6-ej rano. Dopiero w południe parostatek „Belweder" zabrał 200-tu pasażerów z uwięzionego parostatku, który wraz z towarami pozostał aż do poniedziałku, kiedy nadejdzie pomoc z Warszawy.

Powracający w niedzielę z Gdańska do Warszawy parostatek „Warneńczyk" również utknął na mieliźnie w Modlinie. Pasażerowie przesiedli się na „Fredrę", a gdy „Warneńczykowi" ulżono, ruszył z miejsca i zajechał z innej strony, poczem tychże pasażerów spowrotem zabrano na statek. Podróż z Zakroczymia (42 klm.) do Warszawy trwała... 8 godzin.

Losowanie

pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj odbyło się ciągnienie premji II emisji 3 procentowej pożyczki Inwestycyjnej. Premje padły na poniższe numery:

500.000 zł.: Serja 15456 Nr. Obl. 26.

125.000 zł.: Serja — 17167 Nr. obl. 25.

Po 50.000 zł.: Serja 6574, Nr. obl. 07, Serja 15409 Nr. obl. 48.

Po 25.000 zł. Serja — 1127, Nr. obl. 35, Serja 15504, Nr. obl. 23.

Pogryzieni przez psy

Na ulicy Stawki przed domem Nr. 75 został pogryziony przez psa 2-letni Nizer Haske, zamieszkały z rodzicami w tymże domu. Dziecko doznało rany kąsanej prawej stopy.

Na Nowem Brudnie został pogryziony przez psa Aleksander Derafijew, lat 29, robotnik, zam. przy ul. Kamedułów Nr. 32, i doznał ran kąsanych obu ud.

Pokąsanych po opatrunku przez lekarza pogotowia skierowano do oddz. Posteurowskiego w Państwowym Zakładzie Higjeny, celem poddania ich ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie.

Dr. Wojnowski pozwany

o odszkodowanie w wysokości 60.000 zł.

Do Sądu Okręgowego wpłynęła sensacyjna skarga, przeciwko dr. filozofji Oskarowi Wojnowskiemu, o odszkodowanie w wysokości 60.000 zł.

Emerytowany kapitan Stanisław Ludwik Komar zachorował przed kilkoma laty na jedną z nieuleczalnych chorób. — Przez dłuższy czas chory przebywał na leczeniu w szpitalu wojskowym, aż wreszcie, namówiony przez swych przyjaciół zwrócił się o pomoc do dr. Oskara Wojnowskiego, który orzekł, iż Komar jest chory na... wątrobę i w tym kierunku począł go leczyć.

Skutki postawienia tak mylnej djagnozy nie dały na siebie długo czekać. Kpt. Komar decyzją wojskowej komisji lekarskiej został przeniesiony w stan spoczynku.

Uważając, iż całkowitą winę ponosi dr. Wojnowski, kpt. Komar wniósł skargę do sądu o odszkodowanie w wysokości 60.000 zł.

W tramwajach mdleją

spowodu upałów

Spowodu braku dostatecznej ilości wozów na linjach tramwajowych w godzinach większego nasilenia ruchu panuje niezwykłe przepełnienie. Daje się to szczególnie odczuwać w dni niedzielne i świąteczne w okolicach dworców oraz w kierunku plaż, gdzie kursuje ta sama ilość wozów co w dni powszednie.

Powoduje to nielitościwy ścisk, omdlenia, a nawet wypadki zasłabnięć śród konduktorów, jak to miało miejsce przed kilku dniami w jednym z tramwajów podczas przejazdu przez most Kierbedzia.

Z miasta

W ZWIĄZKU Z PRZEBUDOWĄ UL. WOLSKIEJ

W dniu 8 b. m. zostanie zamknięty ruch kołowy na całej szerokości tej ulicy na odcinku pomiędzy ul. Grabowską a Sowińskiego. Przerwa w ruchu potrwa około 4-ch miesięcy. Objazd odbywać się będzie w obu kierunkach ulicami: Grabowską, Dworską, Ordona, Gniewkowską i Sowińskiego. Na pozostałych odcinkach ulicy Wolskiej ruch z natury rzeczy jest utrudniony.

MIEJSCA SIEDZĄCE DLA KONDUKTORÓW

Dyr. Tramwajów Miej. zamierza wprowadzić inowację w postaci specjalnych miejsc siedzących dla konduktorów w wagonach tramwajowych. Tytułem próby urządzono już miejsca siedzące na pomostach tylnych kilku wagonów tramwajowych. Są to składane krzesła wmontowane do drzwiczek zamykających dojście na pomosty tramwajowe od strony torów.

STAN ZATRUDNIENIA

Na miejskich robotach sezonowych osiągnął w dn. wczorajszym, tj. dnia 6 lipca najwyższy tegoroczny poziom. Miasto zatrudniało w tym dniu 10.308 robotników, z tego na robotach Wydziału Technicznego (brukarskich, meljoracyjnych i budowlanych) — 6.051, na robotach wodociągowo - kanalizacyjnych — 2.025, tramwajowych — 964, ogrodniczych — 684 robotników i t. d.

PRZEŁĄCZENIE TELEFONÓW NA ŻOLIBORZU

W sobotę, 11 b. m. wieczorem przełączone będą do nowej podstacji automatycznej na Żoliborzu wszystkie telefony z numerami od 12-50-00 do 12-79-99, oznaczone w nowym spisie abonentów warszawskiej sieci telefonicznej na r. 1936/37 specjalną gwiazdką. Od chwili więc przełączenia powyższych numerów, należy posługiwać się wyłącznie nowym spisem abonentów.

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI

10 b. m. o g. 20 m. 20 wyruszy z Warszawy Głównej do Gdyni pociąg popularny, który przybędzie na miejsce 11 b. m. o g. 8 m. 16. Odjazd z Gdyni nastąpi 12 b. m. o g. 18 m. 00, przyjazd do Warszawy 13 b. m. o g. 4 m. 56. Pociąg w składzie turystycznym będzie zawierał miejsca do leżenia. Opłata 20 zł. 20 gr. obejmuje, oprócz przejazdu koleją w obydwie strony, przejazd statkiem na Hel i spowrotem, zwiedzenie portu motorówką, zwiedzenie Gdyni z przewodnikiem i jeden zbiorowy nocleg.

WYCOFANIE 3.350 ŻEBRAKÓW

Poczynając od 18 grudnia 1933 r. do 1 lipca r. b., funkcjonarjusze P. P. zatrzymali ogółem na ulicach Warszawy 3,350 żebraków i włóczęgów (2,176 mężczyzn i 1,174 kobiet). W tej liczbie było 2,647 chrześcijan (1,705 mężczyzn i 942 kobiet) oraz 703 żydów (471 mężczyzn i 232 kobiet).

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Na ulicy Niemcewicza 10 zatruł się esencją octową Michał Hiber, lat 29 (Górska 17).

Na dworcu Wileńskim zatruła się jakąś substancją kobieta nieznanego nazwiska, lat około 25.

Przy ul. Stawki 16 powiesił się w mieszkaniu własnem 36-letni woźnica, Stanisław Jarmiński. Lekarz stwierdził zgon. Powodem samobójstwa były złe warunki materjalne.

Z mostu przerzuconego przez fosę w pobliżu Siekierek rzucił się do wody nieznany mężczyzna, lat około 30, który był w stanie podchmielonym. Wszelki ratunek był bezskuteczny.

25-letnia Lila Suligowska, urzędniczka, (Rozbrat 6), zatruła się gazem świetlnym.

21-letnia Helena Maczek, (Górska 17), ekspedjentka, zatruła się esencją octową w bramie domu Niemcewicza 10.

28-letnia Jadwiga Trapowska (Sybilli 26), po sprzeczce z mężem, zatruał się esencją octową.

Walka ze złodziejem. W Zielonce policjant ujął dawno poszukiwanego złodzieja Jana Książka, który stawił opór władzy. W pewnej chwili policjant, w obronie własnej, zranił złodzieja wystrzałem w nogę. Książka aresztowano.

Złodzieje w cukierni. Niewykryci sprawcy skradli z cukierni Bliklego (Nowy Świat 35) harmonję, 50 zł. i papierosy — wszystko ogólnej wartości 1300 zł.

Wypadł z tramwaju. Na rogu ul. Chłodnej i Wroniej wypadł z tramwaju 22-letni Herman Więch, szeregowiec II baonu samochodów pancernych, doznając pęknięcia podstawy czaszki.

Psia plaga. 6 osób znów zostało pokąsanych przez psy i to: przy ul. Koszykowej 37, Aleksandra Rogozińska, lat 36, przy mężu, (Sielecka 16), na rogu ul. Nowego Światu i Chmielnej, Mieczysław Rotszajn, lat 24, handlowiec, (Nowy Świat 62), przy ul. Boryszewskiej 6, Jerzy Bałosek, lat 4 (zam. tamże), na Wybrzeżu Wisły, Marja Kopaczówna, lat 24, krawcowa, (Złota 25), na pl. Kercelego, Leon Dulkiewicz, lat 32, krawiec, (Nowolipie 60) i przy ul. Towarowej 25, Bolesław Waligóra, lat 10, (zam. tamże).

Zniżki kolejowe dla przejazdów

na Kresy Wschodnie

Zarząd P. K. P. przyznał ogólnie zniżkę w wysokości 50 proc. na przejazd tam i spowrotem z pozostałego obszaru na wileńszczyznę, grodzieńszczyznę, suwałszczyznę, Polesie i Wołyń.

Prawo do korzystania z ulgi daje karta uczestnictwa, którą nabyć można w biurze lub też w biurach „Ruchu". Posiadając kartę taką należy wykupić bilet normalny, przyczem kasa kolejowa wystawia na karcie odpowiednią adnotację.

Odległość przejazdu wynosić musi najmniej 250 klm. na podstawie tak nabytego biletu otrzymuje się bezpłatny powrót po conajmniej 7-dniowym pobycie na kresach, przyczem obok tej ulgi nabywca ma prawo do 4 przejazdów ulgowych za zniżką 50 proc. po terenach wschodnich.

Przy zastosowaniu tej ulgi przejazd naprzykład z Warszawy do Białowieży i spowrotem wynosi 12 zł. 20 gr., czyli tyle, ile normalnie płacą dzieci do lat 10.

Przy nabywaniu karty należy okazać jakiekolwiek „dowody tożsamości" t. j. legitymacje, zaświadczenia i t. p. jeżeli tylko są zaopatrzone w fotografję i nie są przedawnione.

Zmarli

Ś. p. Bolesław Chełstowski, sędzia Sądu Apel., 61 l. w Warszawie, ś. p. Julja Emilja z Ruschków Walesińska, l. 70 w Warszawie, ś. p. Elżbieta Pilecka l. 66 w Warszawie; ś. p. Wincenty Górecki, urzędnik w Warszawie, ś. p. Andrzej Bankó, l. 4, w Warszawie; ś. p. Henryk Jan Domalis, rymarz, l. 47, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Loewe, l. 80, w Warszawie, ś. p. Anna Wichlińska, w Górze Kalwarji.

Najdawniejsza w Polsce świątynia

Nowa droga na szlaku Bolesława Chrobrego

GNIEZNO, 5. 7. W niedzielę, dn. 5 b. m. popołudniu odbyło się w Ostrowiu Lednickim w pow. gnieźnieńskim uroczyste poświęcenie schroniska Polskiego Tow. Krajoznawczego i otwarcie uporządkowanych ruin dla ruchu turystycznego, pierwszej na ziemiach Polski świątyni chrześcijańskiej.

Aktu poświęcenia schroniska dokonał ks. kard. prymas Hlond w obecności wojewody poznańskiego Maruszewskiego i ks. biskupów Laubitza i Gawliny, licznie zgromadzonych na wyspie przedstawicieli władz oraz tłumnie zebranej publiczności.

Po poświęceniu schroniska ks. kard. prymas Hlond i przedstawiciele władz zwiedzili wyspę i ruiny, poczem ks. Prymas udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Skolei odczyt o dziejach Lednicy wygłosił ks. dr. Wawrzyniak z Dziekanowic, członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Przedpołudniem odbyło się w katedrze gnieźnieńskiej specjalne nabożeństwo dla wycieczek, po którem nastąpiło zwiedzanie starej katedry i osady prasłowiańskiej w Biskupinie.

Uroczystości lednickie mają zainaugurować nowy szlak turystyczny do najstarszych pamiątkowych ziem polskich, obejmujących miejscowości: Lednicę, Gniezno, Biskupin, Trzemeszno, Strzelno i Kruszwicę.

Przed poświęceniem schroniska nastąpiło otwarcie szosy Łubowo — Lednogóra, która biegnie dawnym historycznym traktem, którym szedł Bolesław Chrobry na spotkanie Ottona 3-ego do Gniezna.

Zlot do morza

Wynik próby orjentacji

GDYNIA, 5. 7. W konkursie lotniczym „Drugi zlot do morza", który polegał na próbie orjentacji z uwzględnieniem regularności lotu na trasie Kościerzyna — Sulęcin — Kartuzy — Rumja, pierwsze miejsce zajął pilot Mateusz z obserwatorem Frąckowiakiem z aeroklubu gdańskiego na aparacie RWD. Drugie miejsce — bracia Lewandowscy z aeroklubu pomorskiego na RWD, 3-cie miejsce — pilot dr. Wiśniewski i obserwator Dąbros z aeroklubu Poznań na RWD, 4-te miejsce pilot Chrzanowski z obserwatorem Rybickim z aeroklubu pomorskiego na aparacie RWD

Tylko jeden szczęśliwiec

osiągnął wysokość 1000 m. w Ustjanowej

USTJANOWA, 5. 7. Do południa w niedzielę nie było w Ustjanowej warunków dla lotów. Start został rozpoczęty dopiero o godz. 13.30, przy słabym wietrze południowym, wynoszącym od 5 do 6 metrów na sekundę. Start otwarty był przez 5 godzin i w ciągu tego czasu dokonano 38 lotów, z których najdłuższe trwały do 5 godzin.

Jako zadanie dnia, wyznaczono osiągnięcie wysokości 1 tysiąca metrów ponad miejsce startu. — Prawie wszyscy zawodnicy osiągnęli wysokość do 950 metrów, a tylko jeden zawodnik, pilot Offierski, przekroczył wysokość tysiąca metrów, wykonując w ten sposób zadanie dnia.

Wszystkie loty dzisiejsze były lotami czysto termicznemi. Meteorologja zapowiada na jutro wiatry południowe ze stopniowemi odchyleniami się ku zachodowi. Ruchy pionowe powietrza mają być bardzo nieznaczne, a więc warunki do lotu będą prawdopodobnie słabe.

16 osób rannych

w katastrofie autobusowej

WILNO, 6. 7. Dnia 5 b. m. o godz. 8 rano wyjechał z Wilna autobus w kierunku Naroczy. Autobusem tym jechało 18 turystów, by spędzić kilka godzin nad jeziorem. W pobliżu Słobótki, w „powiecie wileńsko - trockim, spadło nagle tylne koło autobusu i samochód wpadł na przydrożne drzewo, rozbił się, a potem stoczył do przydrożnego rowu.

16 osób odniosło rany, w tem cztery ciężko. Katastrofa wydarzyła się około godz. 11. Natychmiast zawiadomiono policję wileńską, która wysłała karetkę pogotowia. Rannych umieszczono w szpitalu w Wilnie.

Piorun uszkodził

100 aparatów telefonicznych

PRZEMYŚL, 6. 7. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przeszła nad Przemyślem burza, połączona z silną ulewą. W czasie burzy piorun z niezwykłą siłą uderzył w dziedziniec za nową pocztą. Piorun uszkodził około 100 aparatów telefonicznych, paląc wszędzie bezpieczniki.

Był to jedyny piorun, jaki uderzył w czasie tej burzy.

Niemczenie Śląska

trwa bez przerwy

KATOWICE, 5. 7. W powiecie prudnickim na Śląsku Opolskim zgermanizowano ostatnio następujące polskie nazwy miejscowości: Brzeźnica na Brese, Grabina na Gershain, Komorniki na Hammersfeld, Łacznik na Wiesengrund O/S, Mokra na Nassau O/S Przychód na Waldfurt, Twardawa — Hartenau, Wilków na Willenau, Zabierzów na Hinterwalde, Zawada — Lichten O/S, Grocholub na Erbersdorf, Pietna na Teichgrund.

Klęski żywiołowe

w Stanisławowskiem

STANISŁAWÓW, 6.7. Nad terenem województwa stanisławowskiego przeszedł w ciągu ostatnich dwóch dni szereg burz gradowych z piorunami, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły ogromne szkody w tegorocznych plonach. Burze nad powiatami rohatyńskim i tłumackim zniszczyły doszczętnie plony na przestrzeni około 4.000 morgów, w niektórych miejscowościach pow. tłumackiego padał duży grad.

W Wierzbowiecach, pow. Horodeńka, piorun uderzył w gromadę ludzi, pracujących na polu dworskiem. Śmiertelnie porażony został Iwan Kwaśniuk, a kilka innych osób odniosło lżejsze obrażenia i poparzenia.

W czasie burzy, szalejącej nad trzema miejscowościami powiatu kałuskiego, zabite zostały od piorunu 2 osoby. W Bohuszowie, pow. Rohatyn, piorun zabił również 2 osoby.

Skazanie posła

za oszczerstwo

W sądzie grodzkim VIII-go oddziału odbyła się w ub. sobotę sprawa posła Kazimierza Dubasiewicza, oskarżonego przez pokrzywdzonego w głośnej aferze autobusowej inwalidę wojennego Czesława Nowotczyńskiego.

Poseł Dublasiewicz był oskarżony z art. 255 k. k. o oszczerstwo mające na celu ubliżenie Nowotczyńskiemu, jako koncesjonarjuszowi autobusowemu. Sąd skazał posła Dublasiewicza na miesiąc areszt u oraz 800 zł. grzywny.

Wyniki gonitw

z dnia 5 lipca

Niedzielny dzień oficjalny zakończył oficjalny sezon wiosenny. Od wtorku aż do 19 b. m. włącznie będzie dodanych jeszcze 8 dni wyścigowych.

GON. I., dyst. 2100 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Turenne ż. Gill, 2) Łaps (24), 3) Hetman II (21,5). Wycof. Haut Brion i Giorgetta. Wygr. w 2.14½ s. ł. o 2 dług. Tot. 7.

GON. II., dyst. 2100 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Charlatan j. Guljas, 2) Merci (39), 3) Ontario (13,5), 4) Loda (22), 5) Huragan IV (33), 6) Anielka (55), 7) Menuet (76,5). Wycof. Lady Daisy i Lutecja. Wygr. w 2.16½ s. w walce o szyję. Tot. 40,5, fr. 9,5—11—7,5.

GON. III., dyst. 1800 mtr., nagr. 2200 zł. 1) Dyktator ż. Nowak, 2) Struna (12,5), 3) Gilza (49,5), 4) Ellora (16), 5) Prus (25,5). Wycof. Flamand, Ibicus, Dam i Murat II. Wygr. w 1.55 s. w walce o 2 dług. Tot. 36, fr. 16,5—8.5.

GON. IV., dyst. 2200 mtr., nagr. 10000 zł. Handicap Chambery. 1) Habdank ż. Varga, 2) Sandomierz (49,5), 3) Łuk (74,5) i Orgja (87,5), 5) Orlando (69), 6) Markita (47,5), 7) Orlean (17), 8) Maczuga (163), 9) May Wong (419). Kłopot pozostał na starcie. Wycof. Otello i Motruna. Wygr. w 2,21½ s. w walce o szyję. Tot. 13,5 fr. 7.5—11,5—9—10.

GON. V., dyst. 3200 mtr., nagr. 4000 zł. Płoty. 1) Nurt j. Raniewicz, 2) Gawęda (29,5), 3) Irkut (22,5), 4) Hultaj (204), 5) Elipsa (19,5). Wygr. w 3.42½ s. ł. o 7 dł. Tot. 10,5, fr. 7,5—9.

GON. VI., dyst. 2200 mtr., nagr. 10000 zł. Handicap „Kordjana". 1) Grawer ż. Fomienko i Babinicz ż. Jagodziński, 3) Łokietek (18), 4) Nalewka (31), 5) Kazbek (59), 6) Akcept (130), 7) Wicher III (52), 8) Loridan (18), 9) Dell (25,5), 10) Rewers (51,5). Wycof. Toreadore i Hamilcar. Wygr. w 2.19½ s. w walce łeb w łeb. Tot. 42,5—47,5, fr. 21,5—20,5—50.

GON. VII., dyst. 1600 mtr., nagr. 2400 zł. 1) Massacre j. Pulc, 2) Jantos (20,5), 3) Styl (21,5), 4) Donetta (35), 5) Harma (57), 6) Hipoteza (96,5) 7) Ottawa (156,5), 8) Kryniczanka (22,5). Wycof. Tęczyn. Wygr. w 1.41½ s. o ½ dług. Tot. 34, fr. 10—8—8,5.

GON. VIII., dyst. 2100 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Levico ż. Gill, 2) Magnat (100), 3) Admirator (48,5), 4) Royaliste (24,5), 5) Valdivia (19), 6) Kropidło (43,5), 7) Luna III (61,5), 8) Kwestarka B. W. 347). Wycof. Impas III. Wygr. w 2.17½ s. pew. o ¾ dł. Tot. 15, fr. 8—17,5—10,5.

GON. IX., dyst. 2100 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Nuta ż. Gill, 2) Mozeila (14) i Aurora III (103), 4) Kaboga (48,5), 5) Baczyn (21), 6) Tokawa (100), 7) Kalina II (96,5), 8) Labor (239). Wygr. w 2.18 s. pewnie o 1½ dług. Tot. 17 fr. 7—6,5—12.

Zagraniczni kolarze

zwyciężyli polskich na Dynasach

Na Dynasach odbyły się między narodowe zawody kolarskie.

W międzynarodowem spotkaniu sprinterów zwyciężył Austrjak Kocourek w 13 sek. przed Węgrami Pelvassy i Memethem. Czwartym był Szpalerski przed Łączyńskim.

W wyścigu olimpijskim na 4 km. zwyciężyła drużyna austrjacko - węgierska (Kocourek, Schmaderer, Memeth, Pelvassy) w słabym czasie 5:11,4, przed zespołem polskim, który miał czas tylko 0,2 sek. gorszy.

W konkurencji tandemów zwyciężyli Michalak — Starzyński w czasie 13 sek. przed braćmi Bryszke. W sprinterskim wyścigu młodzików zwyciężył Kucharski.

4.43 m. skoczył o tyczce

amerykański lekkoatleta Varoff

Na lekkoatletycznych zawodach amerykańskich w Princetown, zawodnik Varoff z San Francisco, ustanowił nowy rekord świata w skoku o tyczce wynikiem 443 cm. Poprzedni rekord należał do Brovna (USA) i wynosił 439 cm.

Na tych samych zawodach Forrest Tonns wyrównał rekord świata w biegu na 110 m. przez płotki wynikiem 14,2 sek.

W konkurencji juniorów uzyskano szereg doskonałych wyników, a mianowicie: 200 m. — Rodenkirchen 21,2 sek., 800 m. — Hobbs 1:52,8 sek., wzwyż — John Williamsen 193 cm., 400 m. — Arnold Milrose 48,9 sek., 1500 m. — Fredrickson 4:00,6 sek., 400 m. płotki — Patterson 52 sek., wdal — Williams 741 cm., kula — Danny Taylor 15,03 m., dysk — Hugh Eriogh 47,91 m.

Wyników juniorów może śmiało pozazdrościć reprezentacja olimpijska Polski.

ABC sportowe

Awanturnicza niedziela ligowa

Bójki piłkarzy -- Wisła pod eskortą policji

WISŁA — ŚLĄSK 2:0

W Świętochłowicach Wisła w meczu o mistrzostwo ligi pokonała Śląsk 2:0 (1:0). Zwycięstwo Wisły było zasłużone, gdyż drużyna krakowska była lepsza, górowała w polu, była lepiej dysponowana strzałowo. Pozatem przeważała przez cały czas zarówno technicznie, jak i taktycznie. Śląsk, który wystąpił bez Goda zaprezentował się na tle doskonałej gry Wisły dość blado. Pierwszą bramkę zdobył w 7-ej minucie Kopeć, a wynik dnia ustalił po przerwie Sołtysik.

Na meczu doszło do niesłychanych awantur. Publiczność rzuciła się na graczy Wisły. Pobito m. in. Jezierskiego i spoliczkowano Kotlarczyka I. Doskonały sędzia tych zawodów znajdował się cały czas pod terorem publiczności, która mu groziła pobiciem.

Wisła opuściła miasto pod eskortą policji konnej i pieszej. Niebywałe te awantury wywołały na Śląsku bardzo przykre wrażenie.

Ł. K. S. — WARSZAWIANKA 3:1

Mecz Ł. K. S. — Warszawianka, rozegrany w Warszawie, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 3:1 (1:0).

Warszawianka, która wystąpiła bez Smoczka i Gwoździńskiego grała słabo, zawiódł zwłaszcza atak. Prowadzenie zdobył w 29 min. pierwszej połowy Sowiak, wyrównał w 18 min. drugiej połowy Pirych. Dalsze 2 bramki dla ŁKS padły w 29 i 40 min. ze strzału Wolskiego i Króla.

RUCH — POGOŃ 1:1

Rozegrany we Lwowie mecz ligowy pomiędzy Pogonią a Ruchem, zakończył się po bardzo zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadził Ruch 1:0. Zawody miały bardzo ciekawy przebieg. Lepszą drużyną była nagół Pogoń, która mimo rezerwowej linji napadu (z pierwszej drużyny grali jedynie Matjas I i Luchter) miała niemal przez cały czas zawodów przewagę.

Prowadzenie zdobył Ruch w 4 min. ze strzału Peterka. Następnie inicjatywę przejmuje Pogoń, ale w tym okresie gra przez 20 min. bez Wilimowskiego, który zderzywszy się z Jeżewskim, musiał opuścić boisko. Po przerwie Pogoń ma dalszą przewagę, ale dopiero w 75 min. udało się Matjasowi wyrównać.

DĄB — LEGJA 2:1

Mecz Dąb—Legja w Katowicach zakończył się zwycięstwem Dębu 2:1 (0:1). Zawody stały na niskim poziomie, a okresami gra sprawiała wrażenie bezładnej kopaniny. Legja jako całość była lepsza, ale z jej drużyny można wyróżnić najwyżej Cebulaka. Zwycięstwo Dębu było raczej dziełem szczęśliwego wypadku. Pierwszą bramkę zdobyła Legja przez Grabińskiego. Wyrównał Herman po przerwie, a decydujący punkt zdobył Ogórek z karnego.

GARBARNIA—WARTA 1:0

W Krakowie po nudnej i nieinteresującej grze Garbarnia pokonała Wartę 1:0 (0:0). Do przerwy gra była równorzędna, przyczem Warta miała więcej dogodnych momentów podbramkowych, jednak atak Warty zawodził strzałowo. Pod koniec pierwszej połowy, gra stała się ostra a nawet brutalna, w czem celowali zawodnicy Garbarni. Ofiarą brutalnej gry pada Fontowicz, którego w leżącej pozycji zboksował Pazurek II., a Wilczkiewicz wymierzył cios pięścią w brzuch stojącemu bez piłki zawodnikowi Warty Pawlakowi, który padł na ziemię. Wykluczony przez sędziego kapitan drużyny Wilczkiewicz nie chciał opuścić boiska i uczynił to dopiero po dłuższych pertraktacjach.

Po zmianie pól Garbarnia, grając w dziesiątkę, zdobywa w 4 min. jedyną bramkę dnia, strzeloną przez Pazurka I w zamieszaniu podbramkowem. Od tej chwili gospodarze starają się utrzymać wynik, co im się udaje mimo przewagi Warty w ostatnich minutach.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.
1) Ruch	10	16:4
2) Wisła	10	13:7
3) Garbarnia	9	12:6
4) Pogoń	10	11:9
5) Ł. K. S.	10	9:11
6) Warszawianka	9	8:10
7) Warta	10	8:12
8) Dąb	10	8:12
9) Śląsk	10	7:13
10) Legja	10	6:14

Pławczyk mistrzem Polski

w 10-boju lekkoatletycznym

Drugi dzień 10-boju lekkoatletycznego w Bydgoszczy przyniósł duży sukces Pławczykowi, zwłaszcza cenne było zwycięstwo Pławczyka nad Gierutto w rzucie oszczepem.

Na 110 m. przez płotki wygrał Pławczyk w czasie 16,4 sek., przed Gierutt 17,3 i Łopuszyńskim 17,9.

Dysk wygrał również Pławczyk 38,75 m. przed Gieruttó 38,67 i Jaworskim 35,90.

W oszczepie zwyciężył znowu Pławczyk 54,22 m. przed Gierutto 52,18 i Jaworskim 45,01.

W tyczce triumfował w dalszym ciągu Pławczyk, uzyskując 355 m., przed Maciowczykiem 350 i Gierutto 330.

1500 m. wygrał Łopuszyński 4:58,2 przed Maleckim 5 min., Maciowczykiem 5:02,4. Pławczyk uzyskał czas 5:24,4, a Gierutto 5:16,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Pławczyk (AZS — Warszawa), osiągając 6,687 pkt. 2) Gierutto (Warszawianka) 6,028 pkt., 3) Maciowczyk (Sokół — Łódź), 5,332 pkt., 4) Malecki, 5) Łopuszyński, 6) Jaworski, 7) Bystry, 8) Sachnowski.

Walasiewiczówna trenuje się

na pokładzie „Batorego"

Z pokładu „Batorego", płynącego obecnie po Atlantyku, donoszą, że Walasiewiczówna czuje się doskonale. Kierownictwo statku umożliwiło Walasiewiczównie prowadzenie stałych treningów na pokładzie.

„Batory" ma przybyć do Kopenhagi dn. 9 b. m., a stamtąd bezpośrednio już do Gdyni.

Słabe wyniki pań

na mistrzostwach l. atl. Polski

W drugim dniu kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski nie osiągnięto żadnych rewelacyjnych wyników. Zawód sprawiły przedewszystkiem nasze rekordzistki: Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach w rzutach dyskiem i oszczepem. Obie wprawdzie odniosły bezkonkurencyjne zwycięstwo, ale żadnej z inch nie udało się uzyskać wyniku nawet zbliżonego do rekordu.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

200 m: 1) Staruszkiewiczówna 28 sek., 2) Daszutówna 28,9 m, 3) Hieronimówna, 4) Gawrońska.

Dysk: 1) Wajsówna 42,55 m. 2) Gackowska 35,72 m, 3) Cejzikówna 35,17 m.

100 m: 1) Batiukówna 13,2 sek., 2) Gotlibówna o pierś, 3) Staruszkiewiczówna (Sokół—Gródziądz) 13,3 sek. 4) Chrzanowska (Warsz.).

800 m: 1) Nowacka 2:27,9 — 2) Horsteinówna 2:33,6 — 3) Wodnicka, 4) Kwasibońska.

Wdal: 1) Wenclówna 5,08 m, 2) Kamińska 4,99 m, 3) Świętkówna 4,83 m, 4) Sięmczewska, 5) Daszutówna.

Oszczep: 1) Kwaśniewska 42,71 m, 2) Smętkówna 35,41 m, 3) Dutkówna 33,27 m, 4) Noskiewiczówna.

4×200 m: 1) Makabi — Kraków w czasie 1:59,3 — 2) Warszawianka 2:04.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Sokół Grudziądz, osiągając 74 pkt. Następne miejsca zajęły: 2) Warszawianka 64 pkt., 3) Makabi Kraków 56 pkt., 4) Sokoł — Łódź 52 pkt., 5) Zw. Strzelecki Lwów 34 pkt., 6) Łódzki Klub Sportowy 25 pkt.

Ostatnia eliminacja

olimpijczyków w szabli

W Warszawie odbyły się ostatnie eliminacyjne zawody olimpijskie w szabli.

Reprezentacja olimpijska w składzie: Sobik, Suski, Segda, Dobrowolski, Zaczyk, rozegrała kilka spotkań z zespołami kombinowanemi. W sobotę reprezentacja pokonała pierwszy zespół kombinowany w stosunku 25:0, a drugi — 11:1.

W niedzielę reprezentacja rozegrała dalsze dwa spotkania. W pierwszem olimpijczycy pokonali drużynę Policyjnego K. S. Katowice 18:7. W drużynie katowickiej wyróżnił się Paszek, który wygrał 3 spotkania.

W drugiem spotkaniu kombinowany zespół w składzie: Laskowski, Faranda, Mycz, Szempliński oraz na zmianę Paszek i Kaczmarczyk odniósł sensacyjne zwycięstwo nad zespołem olimpijskim 13:12.

Punkty dla olimpijczyków zdobyli: Dąbrowski 2, Segda, Zaczyk i Sobik po 3, Suski — 1. Dla zespołu kombinowanego punkty zdobyli: Taranda 4, Laskowski 3, Kaczmarczyk i Nycz po 2, Paszek i Szempliński po 1.

Trzy rekordy Polski

na mistrzostwach pływackich Śląska

Na pływackich mistrzostwach Śląska, uzyskano szereg dobrych wyników, a m. in. pobito trzy rekordy Polski w sztafetach. Nowe rekordy ustalono w następujących konkurencjach:

4×100 m. stylem dowolnym pań — EKS 6:10,4.

3×100 stylem zmiennym pań — Hakoach Bielsko 4:53.

3×100 stylem zmiennym panów — EKS 3:54,4.

Kajakarze nie zdali

egzaminu olimpijskiego

We Wrocławiu odbyły się międzynarodowe mistrzostwa kajakowe Wrocławia z udziałem polskiej kajakowej drużyny olimpijskiej.

Polacy startowali w dwóch konkurencjach, osiągając nieszczególne wyniki. W składakach Przybylski i Nowak zajęli trzecie i ostatnie miejsce o 1.000 m. na czterech zgłoszonych.

W kajakach sztywnych Baranniak i Kozowski uzyskali drugie miejsce na 4 startujące osady o 100 m. za zwycięzcami.

„Iskra"

na Mallorce

BARCELONA, 5. 7. Polski statek szkolny „Iskra", po krótkim pobycie w Cadiz, zawinął do portu Palma na Mallorce (wyspy Balearskie).

1500 sztuk złota

za jedną talję kart do gry

Kim był człowiek, który pierwszy wpadł na świetny pomysł ozdobienia małych kartek czy pasków papieru barwnemi obrazkami i użycia tych obrazków do gry? Kim był człowiek, którego wynalazek dał ludzkości tyle rozrywki, odprężenia nerwów i środka zabijania czasu, ale również bardzo wielu wpędził w nieszczęście i nędzę?

Nie znamy ani nazwiska autora, ani pochodzenia tego wynalazku, możemy jedynie, na podstawie pewnych danych, ustalić, skąd karty pochodzą.

GDZIE OJCZYZNA?.

Był czas, kiedy uważano, że Francja jest ojczyzną kart do gry. Utrzymywało się twierdzenie, że zostały one tam wynalezione dla rozweselenia chorego umysłowo Karola VI. Karty dla monarchy miał poraz pierwszy wymalować w r. 1392 malarz Gringonneur. Przez pewien czas za ojczyznę kart uważano także i Niemcy. Dopiero niedawno można było ustalić, że na dalekim wschodzie karty do gry znane były o wiele wcześniej.

Najprawdopodobniej jednak karty pochodzą z Indyj, gdzie dziś jeszcze możemy znaleźć oryginalne ich rodzaje z rysunkami, robionemi na sposób wschodni— w dodatku z bardzo odległych czasów. Można przypuszczać, że karty spokrewione są co do samej metody gry z szachami, które, według podania, wynalezione zostały na 400 lat przed naszą erą przez bramina Sesso. Sam podział figur w szachach na króla, czy też szacha, królową, albo „wezyra“, laufra, równającego się w kartach chłopcu, oraz zwywskazuje.
kłych żołnierzy czy chłopców wyraźnie na to pokrewieństwo

ROZRYWKA WOJENNA

Zarówno gra w karty, jak i w szachy uchodziła za rozrywkę wojenną, przy której można było ćwiczyć swe uzdolnienia strategiczne. Świadczą o tem jeszcze i nazwy, jakie Arabowie figurom w grze nadawali. Bardzo jest możliwe, że gra w karty powstała dopiero z szachów.

Rycerze krzyżowi, wracający z pochodów, przywieźli z sobą na zachód i karty do gry. Pierwszą wzmiankę o nich znajdujemy w kronikach włoskich, niejakiego Pipozzo di Sandro około r. 1299; w tych kronikach karty zachowują jeszcze swą nazwę arabską „naibi“, skutkiem czego możemy bez żadnych wątpliwości ustalić ich pochodzenie. Wkrótce jednak zaczęto wyrabiać karty również w południowych Niemczech, pod koniec zaś wieku XIV Augsburg wydaje prawo, zezwalające na grę w karty. Jednak w Norymberdze w tym samym czasie ojcowie miasta wypowiadają się przeciwko „wyścigom, strzelaniu o zakłady, oraz grze w karty“. Przeciwko grze w karty wypowiada się również król Jan kastylski, zabraniający jej w r. 1387 na ziemi hiszpańskiej.

KRUCJATY PRZECIW KARTOM

Mimo jednak zakazów namiętność do gry rozwija się coraz silniej, toteż w północnych Włoszech np. władca Sienny w r. 1423 organizować musi przeciw niej prawdziwą wyprawę krzyżową. W XV wieku oddają się grze w karty nawet damy, powstają specjalne towarzystwa gry, z natury swej bardzo podobne do obecnych klubów brydżowych. Z biegiem czasu zewnętrzna szata kart do gry ulegała coraz to większym zmianom. O ile w Indjach i Arabji podział kart ciągle jeszcze odpowiadał szachom, karty włoskie przyjmują już cztery barwy, przyczem w każdej z nich mamy po trzy figury i sześć kart z liczbami. W sumie więc przeciętna talja kart składała się z 36 sztuk. Bywały jednak talje z 52 kartami. Obrazki w kartach wyobrażały bądź papieża czy cesarza, bądź też pustelników czy trefnisiów nadwornych, ale posiadały też rozmaite postacie alegoryczne, wyobrażające bądź cnoty, bądź też samą instytucję kościoła.

Do tych starych kart w połowie XV stulecia dodano jeszcze nową grę francuską pikietę. W pikiecie każda barwa miała swoje stałe określenie. Tak więc „serce“ miało uzmysławiać kler, „karo“ — djament czyli lud handlujący, „trefl“, czyli koniczyna miała uzmysławiać chłopa na roli, a „pik“, czyli włócznia wyobrażała rycerza. Z tych kart francuskich powstały zarówno późniejsze angielskie, jak i niemieckie, odpowiednie zaś nazwy barw w tych językach ściśle prawie tłumaczone są z francuskiego.

BARWA KART

Każda barwa w kartach przedstawiała pewną grupę żołnierzy, składającą się z 8 lub 9 pospolitaków, waleta, damy i króla. As zaś stanowił sztandar. Obrazy w kartach, szczególnie we Francji, posiadały przeważnie znaczenie historyczne. Tak np. za panowania Karola VII król pikowy wyobrażał Dawida, król kerowy — Karola Wielkiego, króle zaś karowy i treflowy — Cesarza i Aleksandra Wielkiego. Symbolika ta jednak zmieniała się dość często, a podczas rewolucji francuskiej na miejsce królów malowano na kartach Voltaire'a, Lafontaine'a, Rousseau i Moliera.

Przy ozdabianiu kart do gry stosowano niejednokrotnie niewiarygodny wprost zbytek. Tak np. pierwotne obrazy i znaki rysowano lub też malowano na pergaminie, a na odwrotnej oklejano barwnym papierem, chodziło bowiem o to, aby ze spodu nie widać było, co dana karta wyobraża. Najstarsze jednak karty włoskie są robione z papieru bawełnianego, z tego samego materjału sporządzano również karty w Arabji, która znała już sposób wyrabiania papieru.

Zwykłe karty dla plebsu posiadały rysunek zaledwie zgruba, natomiast wyrabianie kart do gry dla szlachty i panujących stanowiło odrębną sztukę, przyczem do ich wyrabiania werbowano niejednokrotnie najlepszych artystów. Zdarzało się nieraz, że obrazki na kartach malowano na podkładzie ze złota, z którego to podkładu tem jaskrawiej występowały różne postacie w jaskrawych odtworzone barwach. Bywało też, że nakładano kawałki cennej materji. Są dziś jeszcze w muzeach całe talje, sporządzone całkowicie z jedwabiu. Tak np. książę Medjolanu wydał w r. 1480 za wspaniale ozdobioną grę kart 1500 sztuk złota.

Do masowego wyrobu kart doszło jednak wtedy dopieiro, gdy zaczęto stosować technikę drzeworytu. Pod tym względem pierwsze miejsce zdobyły Niemcy, które już od XV wieku wykonywały u siebie najszlachetniejszego rodzaju miedzioryty.

HUMOR

MOŻNA I TAK

Małżeństwo wybudowało sobie wreszcie własny domek z ogródkiem. Kłopot jest tylko z zabezpieczeniem się od złodziei: mały psiak pokojowy Laluś, choć go usadowiono w psiej budzie, nie potrafi swym dyszkancikiem nikogo odstraszyć.

— A wiesz co? — proponuje mąż żonie. — Możebyśmy na budzie ustawili megafon: zaraz głos Lalusia spotężnieje!

Syreny XX wieku

Rozrywki podstarzałych miljonerów

Piękny jacht „Virginja“, pod flagą amerykańską, zawitał do Smyrny. Jacht należał do miljonera chicagoskiego, mr. Clips'a, który mimo swoich 72 lat pełen był jeszcze radości życia i chęci poznania świata i jego cudów. Ale mr. Clips miał osobliwe gusty: nie zadawalały go piękne widoki, miasta, egzotyka wschodu. Sędziwy młodzieniec pożądał za wszelką cenę sensacyj. A miał na swoim jachcie manager'a od rozrywek, mr. Pelletier, Francuza, którego ciężkim, niebylejakim obowiązkiem było dostarczanie swemu szefowi sensacyj, widowisk, wzbudzających dreszczyki.

Mr. Pelletier pracował i cierpiał nie na żarty. Swoje dobrze zresztą opłacane stanowisko mógł stracić każdej chwili, wiązała go bowiem z mr. Cliips'em umowa, na podstawie której mógł być zwolniony bez uprzedniego wymówienia, jeśli w jakimkolwiek porcie, do którego zawinie jacht „Virginia“, nie dostarczy swemu panu rozrywek, godnych miljonera, dotkniętego spleen'em.

W Smyrnie mr. Pelletier pracował w pocie czoła: zaprodukował przed mr. Clips'em jakiś sklecony na zamówienie harem, pokazał mu spelunkę palaczy haszyszu, tańce derwiszów. Ale wszystko to nie zadowoliło mr. Chlips'a, który jęczał z nudów.

Zrozpaczony manager wyprosił zwłokę 24-godzinną dla wyszukania w Smyrnie jakiejś szczególnej sensacji. Zjawił się po tym terminie i oznajmił mr. Clips'owi, że ujrzy coś, czego jeszcze nie widział — taniec syren. Dzięki tylko wymowie i wysiłkom jego, Pelletier'a, udało mu się namówić kierownika nadwornej trupy tanecznej b. sułtana do jednego jedynego występu. „Syreny“ będą tańczyły na brzegu morza, wśród skał.

Gdy nadszedł wieczór, jacht podpłynął do brzegu smyrneńskiego. To, co ujrzał z pokładu jachtu mr. Clips było dość zwykłą produkcją taneczną młodych, ładnych girls francuskich, należących do trupy występującej w jednem z varietées, smyrneńskich. Girlsy, przebrane za syreny, pląsały przy świetle księżyca na brzegu, między skałami, zanurzały się raz i drugi w wodę. Trwało to godzinę prawie.

Mr. Clips był zadowolony . Ale po ukończeniu tańców wpadło mu do głowy, aby zaprosić „syreny“ na jacht. Całe towarzystwo wraz z manager'em „syren“, rodakiem Pelletier'a, niejakim p. Pujos, znalazło się na pokładzie „Virginji“. Tu rozpoczęła się wesoła pijatyka, w której wzięła udział nietylko załoga, ale i warta pokładowa. Wszyscy byli pod dobrą datą, z wyjątkiem p. Pujos, który, gdy sen zmorzył załogę, zrewidował kasę miljonera, zabrał jej pokaźną zawartość, poczem pobudził swoje „syreny“ i ulotnił się czemprędzej.

Taki był epilog „sensacji“ rozrywkowej. Skończyło się jednak dość szczęśliwie dla Pelletier'a, któremu mr. Clips darował zajście z kasą. Bądźcobądź była to emocja, której właśnie sędziwy podróżnik szukał, a że o pieniądze mu nie chodziło, więc stratę przebolał.

„Czerwony” marszałek

żeni się z córką „białego” generała

Moskwa poruszona jest w tej chwili żywo sensacyjnem małżeństwem marszałka Blüchera, najwyższego dowódcy czerwonej armji na Dalekim Wschodzie. Marsz. Blücher zaślubił w tych dniach swoją sekretarkę i stenotypistkę Gorbaczewą.

W kierowniczych kołach sowieckich małżeństwo to wywołało olbrzymią sensację, gdyż Gorbaczewa jest córką b. białogwardyjskiego generała, który swojego czasu walczył w armji Kołczakowa przeciwko bolszewikom. Brat panny młodej brał udział w wojnie domowej na Dalekim Wschodzie i w r. 1922 został rozstrzelany przez oddział, należący do armji marsz. Blüchera.

Niezadowolenie kół komunistycznych spowodu zawarcia tego małżeństwa wzmaga jeszcze ten fakt, że marsz. Blücher dla poślubienia córki białogwardzisty Gorbaczego rozwiódł się ze swą żoną komunistką, z którą żył przez 12 lat.

Kierownicze sfery sowieckie usiłowały przez dłuższy czas wpływać na marsz Blüchera, aby odwieść go od projektu tego małżeństwa. Sprawę dano wreszcie do rozpatrzenia „samemu“ Stalinowi, ten jednak oświadczył, że nie będzie stawiał żadnych trudności ożenieniu się marsz Blüchera z jego sekretarką Gorbaczewą. Dyktator Rosji zaznaczył, że Blücher tak wiele dokonał dla Rosji sowieckiej, iż musi się „przymknąć oczy“ w tym wypadku na jego sprawy sercowe...

„Dziuk — Wiwat”

Taniec rybaków helskich

Rybacy na półwyspie Helskim tańczą tylko podczas uroczystości rodzinnych rzadko zaś na zabawach publicznych. Do tańców rodzinnych, tak jak górali zakopiańskich „Zbójnicki“ należy „Dziuk - Wiwat“. Jest to rodzaj tańca marynarskiego, tańczonego przy wtórze skrzypiec, klarnetu, fletu i trąby. Rybacy taniec ten specjalnie lubią i potrafią go tańczyć, raźnie „le taczy szemoet idze“ (aż szum się rozlega).

Z innych popularnym jest: „Koeseder“, „Szewc“ i „Koezok“. Mniej popularny jest „Szoc“ — taniec figuralny. W czasie zabaw publicznych zwykle tańczy się „Szoc“, który pochodzi jak sama nazwa wskazuje ze Szkocji. Żadne zaś wesele nie obejdzie bez polki i „walcera“ (walca). Z modnych tańców rybacy jeszcze niewiele sobie przyzwoili, pielęgnując starannie swój rodziny „Dziuk-wiwat“.

To i owo

EUROPA ZASIANA KINAMI

Na kontynencie europejskim znajduje się w tej chwili 33.188 kinematografów, które mieszczą blisko 13 miljonów widzów jednocześnie. Najwięcej kin posiadają Niemcy, bo aż 5.243, za nimi kroczy Anglja z cyfrą 5.058 kin, dalej Francja, która ma 4.100 kin.

Natomiast Anglja przoduje pod względem wielkości kin, gdyż przy mniejszej ich liczbie mieszczą one zgórą trzy miljony osób, wówczas gdy kina w Niemczech mieszczą wszystkie razem tylko około 1 i pół miljona osób.

NIE LUBIĄ PIMA

Związek hotelarzy i restauratorów na Słowaczyźnie (Czechosłowacja) wystąpił do władz z memorjałem, w którym domaga się zaprzestania ogłaszania w prasie i przez radjo przepowiedni o pogodzie, twierdząc, że komunikaty meteorologiczne wpływają bardzo ujemnie na frekwencję turystów i odstraszają ludzi od przedsiębrania wycieczek i podróży. Staromodni trochę są ci hotelarze słowaccy, więc może należałoby także zabronić wyrobu termometrów, bo wskazują

MARJAN MALKOWSKI 38)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Dziękuję panu — rzekła podchodząc do komisarza Pietraszka — byłam pewna, że pan tego dokona!

— To było tylko moim obowiązkiem — skłonił się komisarz...

— Mówiliśmy właśnie — wtrącił się Adulski — o trudnościach, jakie wyniknąć mogą dla oskarżenia, gdy obrony podejmie się adwokat Wyszębor.

—Najlepszy adwokat wszak nie obali dowodów — rzekła spokojnie Martenowa.

— Mamy tylko jeden dowód, broń znalezioną w pokoju Felicji — rzekł sędzia — reszta to tylko poszlaki...

— Czyż ten dowód nie wystarczy?

Pan Jałkiewicz poruszył się w fotelu.

— Dziwię się tylko — zaczął — dlaczego panna Felicja ukryła broń w tak niebezpiecznem miejscu. Czyż nie prościej było wynieść broń z domu i zostawić gdzieś na ulicy, wrzucić do rzeki czy do kosza ze śmieciami chociażby...

Martenowa zwróciła się twarzą w stronę mówiącego.

— Nie mogła tego zrobić, — rzekł prędko komisarz Pietraszek, — nie mogła przecież wiedzieć, kiedy odkryją trupa, czy już go nie odkryli... wystarczyłoby znoszącym tapczan robotnikom otworzyć go, by sprawdzić co powoduje znaczny ciężar mebla, a wtedy... Być przyłapaną z rewolwerem ukrytym w torebce. Nie, tak ryzykować Felicja Westen nie miałaby odwagi.

— Ale jest jeszcze jej matka — rzekł łagodnie Jałkiewicz — nie przypuszczam, żeby ona dowiedziawszy się od córki o wszystkiem i broniąc jej tak niezłomnie kłamstwami, nie pomyślała przedewszystkiem o usunięciu broni...

— Nie przypuszczam, aby Felicja przyznała się matce do wszystkiego... Sądzę raczej, że po wykryciu zbrodni, pani Westen domyśliła się winy córki, a wtedy było już zapóźno, nie mogła nie zauważyć, że wszyscy mieszkańcy oficyny byli pod nadzorem policji...

— Możliwe, możliwe....

— W każdym razie — odezwała się po chwili milczenia Martenowa — fakt znalezienia broni w pokoju Felicji jest faktem i nie zmieni go w niczem nawet mecenas Wyszębor...

— Ach, pani nie wie co zręczny adwokat potrafi zrobić z najbardziej oczywistego faktu... westchnął sędzia Adulski a przytem, jeśli będzie miał za sobą jak Wyszębor opinję publiczną i sympatję sądu...

— Jakże więc taki niezwyciężony ten Wyszębor — wargi pani Izy drgnęły w półuśmiechu.

— Jest przedewszystkiem znany z tego, że nigdy nie podjął się obrony sprawy, którąby była niesłuszna. Nigdy nie głosił o niewinności oskarżonego, jeśli nie był jej bezwzględnie pewien. A teraz, gdy wystąpi w obronie narzeczonej, do której czuć mógłby raczej pewną choćby urazę za przeszłość, którą przed nim ukryła; jeśli wystąpi pełen szlachetnej bezinteresowności w obronie kobiety, która, bądźmy pewni, zraniła mu serce, a jednak mimo to, opowiedział się jej obrońcą...

Martenowa słuchała z brwią ściągniętą, ze zmarszczonem czołem. Popadła w jakąś głęboką zadumę, z której ocknęła się dopiero po dłuższej chwili. Podniosła się i oczyma po twarzach trzech mężczyzn powiodła, aż zatrzymała je na twarzy pana Jałkiewicza.

— Pani wierzy, że Felicja Westen zabiła Cholyńskiego? — zagadnął znagła Jałkiewicz, podnosząc się z miejsca.

— Przecież to nie podlega wątpliwości!...

—Hm... i myśli pani, że to lękliwe łagodne stworzenie...

Twarz Martenowej stwardniała, zastygła w wyrazie bolesnej nieugiętości.

— Ona zabrała mi to, co miałam najdroższego w życiu — rzekła głucho.

— Hm... — chrząknął z zakłopotaniem pan Jałkiewicz. — Gdy Cholyński upadł od kuli, jeśli nawet upadł tuż przy tapczanie, to jeszcze trzeba go było dźwignąć i wepchnąć do wnętrza. Nie mogę sobie wyobrazić, by panna Westen posiadała dość siły, jeśli już nie moralnej, którąby jej pozwoliła przezwyciężyć strach i zachować przytomność umysłu, to fizycznej, by dźwignąć bezwładne ciało.

—Kobiety wyglądające bardzo wątło, bywają nieraz bardzo silne, — przerwał niecierpliwie komisarz Pietraszek.

— Być może... mruknął pan Kalikst, a zwracając się do Martenowej, która podawała mu rękę na pożegnanie, zagadnął niespodziewanie:

— Czy pani prenumeruje „Gazetę Wielkomiejską“?

— Nie, nie lubię tego pisma. Kupuję zwykle jakieś wieczorowe tanie pismo... Zresztą nie czytam wiele gazet.

— Tak, tak właśnie myślałem — mruknął pan Kalikst, udając, że nie spostrzega zdziwienia Martenowej i zdumionych spojrzeń, jakie sędzia Adulski i komisarz Pietraszek zamienili między sobą.

*

Pan Kalikst Jałkiewicz wolno wspinał się po schodach. Trzecie piętro to nie taka łatwa przeprawa dla starego, znużonego serca... Otworzyła mu drzwi Justyna. Pani nikogo nie przyjmuje... stanęła w progu w wojowniczej postawie.

— Szkoda — westchnął pan Jałkiewicz — niepotrzebnie wchodziłem na trzecie piętro... Ale te wodociągi... funkcjonują coraz gorzej, wszyscy się skarżą. Myślałem, żebyśmy wszyscy wystąpili do gospodarza z żądaniem naprawy... Sądziłem, że i pani Będrzecka zechce się podpisać... (D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNI CZA „ZGODA“.